



● W godz. 12-13 Krzysztof Cieszyński odpowie na pytania w naszej Strefie Porad. Szczegóły na 2 stronie

Dziennik Bałtycki

81 lat

Środa
1.07.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 150 (24 812) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Temat przekazania
polskich Mig-29
stacjonujących
w Malborku
jest zamknięty **str. 2**



Gmina o problemach
z opróżnianiem
szamb:
„Nie zostawimy
mieszkańców” **str. 5**

Miasto Rumia
łączy siły z krakowską
Akademią
Górnictwo-Hutniczą
str. 5



STREFA BIZNESU

Energa Operator, spółka z Grupy Energa, pozyskała kolejne finansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. Spółka podpisała umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego **str. 7**

Czy dojdzie do przeniesienia Strzelnicy Playground?

Władze Gdyni, mieszkańcy Gdyni i Sopotu oraz przedstawiciel Strzelnicy Playground spotkali się po raz kolejny, aby omówić problemy związane z działalnością podmiotu **str. 6**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Kościerzyna
szykuje zakaz
dla hulajnóg
str. 6

POMORZE OSZUSTWA ŻYWNOSCIOWE POD LUPĄ RZĄDU

Naklejka polska, towar niekoniecznie

Joanna Surażyńska, Edyta Okoniewska
Pomorze

Na straganie wygląda swojsko, na etykiecie brzmi polsko, ale prawda może być zupełnie inna. Rząd szykuje nowe przepisy, które mają uderzyć w żywnościowe przekręty.

„Polskie truskawki”, „naturalny miód”, „regionalny produkt” - takie hasła mają przyciągać klientów i podbijać cenę. Problem zaczyna się wtedy, gdy z prawdą nie mają wiele wspólnego. Rząd przyjął projekt przepisów, które mają uderzyć w oszustów żywnościowych.

Pod większą kontrolą znajdą się m.in.: kraj pochodzenia, skład, termin

przydatności, etykiety, reklamy oraz opisy produktów w sklepach internetowych. W przepisach pojawi się definicja oszustwa żywnościowego. Za celowe wprowadzanie do obrotu zafałszowanej żywności dla zysku mają grozić kary: grzywna, ograniczenie wolności, a nawet więzienie.

- To problem, który można zauważyć od lat. Dotyczy m.in. truskawek, borówek, ziemniaków, ale też marchwi, cebuli i kapusty. Dobrze, że coś się w tej sprawie zmienia - mówi Witold Boguta, prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw.

Kontrole obejmą nie tylko opakowania i dokumenty, ale także treści publikowane w internecie. Inspekcja będzie mogła nakazać zmianę mylących opisów albo publikację sprostowania.

Witold Boguta zwraca uwagę, że nieuczciwi sprzedawcy potrafią przesyłać produkty, zmieniać etykiety i sprzedawać importowany towar jako polski. Takie praktyki uderzają nie tylko w klientów, ale też w polskich producentów.

- Klient nie ma jak tego samego sprawdzić. Widzi kartkę „polskie truskawki” albo „produkt regionalny” i musi zaufać sprzedawcy. Jeśli ktoś specjalnie podaje nieprawdę, to powinien za to odpowiadać, bo ludzie płacą więcej właśnie za pochodzenie i jakość - mówi Anna z Kościerzyny. - Nikt nie chce się dowiedzieć dopiero w domu, że kupił coś zupełnie innego, niż obiecywała etykieta.

Czytaj str. 4



Klienci chcą mieć pewność, że owoce opisane jako polskie rzeczywiście pochodzą z Polski

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach. Najwięcej wspólnego z serialowym herosem miał Mikołaj Beljung – bohater śląskiego podziemia.

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 1 LIPCA

GDAŃSK

1926: Oliwa została przyłączona do Gdańska.

O Oliwie o raz pierwszy wzmiankowano w 1186 r. Przez wieki była wsią klasztorną opactwa cystersów. Od 1874 r. była miastem, a od 1926 r. jest dzielnicą Gdańska. W obecnym kształcie administracyjnym graniczy od wschodu z Przymorzem Małym i Żabianką, od północy – z Sopotem, od południa – z dzielnicami Strzyża, VII Dwór i Brętowo, od zachodu z Matarnią i Osową. Jest otoczona od zachodu wzgórzami morenowymi porośniętymi Lasami Oliwskimi, tworzącymi Trójmiejski Park Krajobrazowy. Obszar Oliwy w większej części odwadniany jest przez Potok Oliwski i jego dopływy.

GDAŃSK

1952: Założono przedsiębiorstwo Gdańska Stocznia „Remontowa”.

1 lipca 1952 r. utworzono przedsiębiorstwo pod nazwą Baza Remontowa – Ostrów z siedzibą w Gdańsku na Ostrowiu, a 7 listopada tegoż roku zmieniono nazwę na Gdańska Stocznia Remontowa. Jest stocznia specjalistyczna, zajmująca się produkcją niemasową. W rankingu specjalistycznego pisma „Drydock” dotyczącego najlepszych i największych stocznii remontowych „Remontowa” SA zajmuje miejsce w pierwszej piątce na świecie. Obsługuje około trzech procent światowego portfela modernizacji jednostek pływających.

POGODA NA POMORZU

Środa

18°C
11°C



Wiatr zmienny
11 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, niewielki deszcz

Czwartek

23°C
16°C



Wiatr płn.-zach.
18 km/h

Uwaga!
Małe zachmurzenie, bez opadów

Kosiniak-Kamysz: Ukraina wycofała się z ustaleń

T. Chudzyński, R. Konczyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

Temat przekazania polskich Mig-29 stacjonujących w 22 Bazie Lotnictwa Taktycznego w Malborku jest właściwie zamknięty. Jak przekazał szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz Ukraińcy wycofali się z ustaleń związanych z pozyskaniem naszych maszyn.

Migi-29 z biało-czerwonymi szachownicami na skrzydłach nadal będą stacjonować w 22 Bazie Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Temat przekazania pozostałych w polskich Siłach Powietrznych maszyn tego typu obecnie upadł.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał niedawno, że Polska samolotów nie przekaże naszemu wschodniemu sąsiadowi. Cała sytuacja ma być pokłosiem nie dotrzymania przez Ukraińców wstępnych ustaleń związanych z wymianą naszych Migów na ich technologie dronowe oraz wiedzę dotyczącą praktycznego wykorzystania ich – bazującą na doświadczeniu z pola walki.

- Nie ma MiG-ów dla Ukrainy, bo nie ma dronów, czy też zdolności dronowych, dla Polski – mówił szef MON w rozmowie z Polsatem. - Zaproponowałem Ukrainie bardzo partnerskie podejście. MiGi w zamian za drony. Chodzi o wymiar symboliczny, ale jest on bardzo ważny, żeby podzielili się know-how, częściowo udostępnili technologię. Są naprawdę w tym bardzo dobrzy. Oni się na taką wymianę najpierw zgodzili, a potem wy-



FOT. MOMENTPHOTO/TOMASZ GACKOWSKI

Migi-29 z biało-czerwonymi szachownicami na skrzydłach nadal będą stacjonować w Malborku

cofali się z ustaleń – dodał Kosiniak-Kamysz.

Zaznaczmy, o tej umowie mówiło się od grudnia zeszłego roku. Pozostałe w polskich siłach powietrznych Mig-i, stacjonujące w 22 Bazie Lotnictwa Taktycznego pod Malborkiem na Pomorzu, z powodu zużycia podzespołów i konstrukcji, a także braku części zamiennych i możliwości serwisowania, miały zostać wycofane z linii, a następnie przekazane siłom ukraińskim, walczącym z rosyjską agresją. Z końcem 2025 roku skończył się okres, w którym mogą być bezpiecznie i efektywnie eksploatowane (w warunkach pokoju), natomiast ukraińscy lotnicy wskazywali, że dla nich byłby to cenny dar. Ukraińcy mają wciąż możliwości remontowania MiGów-29 wraz z parkiem części, a piloci doskonale znają te maszyny i nie musieliby się szkolić w ich obsłudze.

Natomiast kilka tygodni temu zarówno szef MON, ale też jego zastępca Cezary Tomczyk wskazywali, że samoloty zostaną wysłane do Ukrainy do-

piero kiedy nastąpi transfer technologii i doświadczeń dronowych. Później kolejny z zastępców Kosiniaka-Kamysza w resorcie obrony, Paweł Zalewski, wskazywał że strona ukraińska nie jest już zainteresowana Mig-ami z Polski.

- Mam takie przekonanie, że Ukraińcy chcieliby, aby te MiG-i były dopasowane do bardziej nowoczesnych warunków bojowych. Natomiast po naszej stronie w tym momencie nie ma zainteresowania i zgody na to, abyśmy ponosili tego koszty – mówił. Dodawał jednocześnie, że sprawa przekazania MiG-ów nie ma być w żaden sposób ze sporem wywołanym przez nadanie jednej z jednostek ukraińskich nazwy „bohaterów UPA” i odebraniem w związku z tym, przez prezydenta Karola Nawrockiego Orderu Orła Białego, najwyższego polskiego odznaczenia, Wołodomyrowi Zełenskiemu.

Niewykluczone natomiast, że polsko-ukraińska kooperacja w sferze lotnictwa wojskowego nie skończy się. Wczoraj prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej

Adam Leszkiewicz wskazywał, że firma może rozszerzyć obecną współpracę zbrojeniową serwis ukraińskich maszyn typu F16 i właśnie, Mig-ów 29.

Dodajmy, w 22 Bazie w Malborku stacjonuje obecnie sześć Mig-ów 29, prawdopodobnie z 14 posiadanych jeszcze przez Polskę. Niedawno maszyny wróciły do macierzystej bazy, gdzie przez ostatnie miesiące trwała modernizacja pasa startowego. Mig-i w tym czasie stacjonowały w Gdyni. W przyszłym roku ostatecznie skończą się ich re-sursy.

Zaznaczmy, Polska w służbie ma samoloty F-16, koreańskie FA 50. Rozpoczęły się także dostawy bardzo nowoczesnych, niewykrywalnych dla radarów maszyn F35.

Z kolei Ukraina miała w linii, w momencie rozpoczęcia rosyjskiej inwazji, ponad 30 myśliwców MiG-29. W trakcie toczących walk samoloty tego typu ze swoich zasobów przekazały m.in. Polska i Słowacja. Łącznie było to ponad 20 maszyn. Co więcej, samoloty te udało się przystosować do przenoszenia zachodniego uzbrojenia, np. bomb Hammer. Mig-i-29 biorą również udział w strącaniu rosyjskich dronów uderzeniowych.

Obok tych samolotów do powietrznych sił ukraińskiej armii państwa zachodnie przekazały maszyny typu F16, Mirage 2000 a deklarację przekazania samolotów Grippen złożyła niedawno Szwecja. Wszystkie te typy samolotów odgrywają (lub w przypadku Grippenów odgrywać będą) wielką rolę w obronie ukraińskiego nieba i wsparciu działań lądowych.

Strefa Porad. Dyżur rzecznika ZUS już dziś. Dzwońcie i piszcie!

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

Masz pytania dotyczące L4, składek, pobieranych świadczeń? Już 1 lipca, podczas redakcyjnego dyżuru, na pytania Czytelników odpowie rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim. Zachęcamy do kontaktu i rozmowy z ekspertem.

Redakcyjna Strefa Porad to miejsce, w którym Czytelnicy mogą uzyskać fachową pomoc

i odpowiedzi na pytania dotyczące codziennych problemów. Sprawy związane z emeryturami i rentami, zwolnieniami lekarskimi budzą wiele emocji i niepewności. Czy na L4 można wyjść z domu? Komu przysługuje renta wdowa? Gdzie złożyć wniosek o świadczenie wspierające? To tylko część pytań, które nurtują naszych Czytelników.

Już w środę, 1 lipca, podczas telefonicznego dyżuru na pytania będzie odpowiadał Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy ZUS w województwie po-

morskim. To dobra okazja, by skonsultować swoją sytuację, rozwiązać wątpliwości i uzyskać rzetelne informacje.

Zachęcamy do kontaktu i zadawania pytań - ekspercka porada może pomóc uniknąć błędów i spokojniej spojrzeć na własną sytuację.

- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania można zadawać mejlem: porady@dziennikbaltycki.pl
- ©

Strefa Porad

1 lipca, w środę,
na pytania Czytelników odpowie
Krzysztof Cieszyński,
rzecznik pomorskiego oddziału ZUS

W godz. **12-13**
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.
514 800 977

DB DZIENNIK BALTYSKI.PL

ORLEN wspiera młode lokalne talenty.

318 organizacji z dofinansowaniem w 2. edycji programów Sportowy ORLEN i Kulturalny ORLEN

Blisko 150 tysięcy dzieci i młodzieży w całej Polsce skorzysta ze wsparcia w ramach drugiej edycji programów Sportowy ORLEN i Kulturalny ORLEN. Dzięki nowej formule działania obejmą niemal dwa razy więcej osób niż przed rokiem. Dofinansowanie do 100 tysięcy złotych trafi do 318 lokalnych organizacji, które rozwijają sportowe i artystyczne pasje młodych ludzi. ORLEN przeznaczy na ten cel 24 mln zł. Tegorocznemu ogłoszeniu wyników towarzyszyły wyjątkowe spotkania z udziałem reprezentantów Polski w siatkówce oraz JIMEK.

Rekordowe zainteresowanie i skala wsparcia

318 klubów sportowych oraz organizacji i instytucji kultury z całej Polski otrzyma wsparcie w ramach drugiej edycji programów Sportowy ORLEN i Kulturalny ORLEN. Tegoroczny nabór potwierdził duże zaangażowanie społeczności lokalnych – wpłynęło niemal 5 tysięcy wniosków, co pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na inicjatywy aktywizujące dzieci i młodzież. Spośród nich wyłoniono beneficjentów reprezentujących zarówno środowiska sportowe, jak i kulturalne, które na co dzień tworzą przestrzeń do rozwijania pasji i talentów.

Na realizację lokalnych projektów w ramach obu programów, ORLEN przeznaczy łącznie 24 miliony złotych. Każda z organizacji może otrzymać do 100 tysięcy złotych, co daje realne możliwości rozwoju infrastruktury, organizacji zajęć czy poszerzenia oferty dla uczestników. W efekcie wsparciem zostanie objętych blisko 150 tysięcy osób – prawie dwukrotnie więcej niż w ubiegłym roku. W ramach Sportowego ORLEN, współtworzonego z Fundacją ORLEN, dofinansowanie trafi do 141 klubów szkolących dzieci i młodzież, natomiast Kulturalny ORLEN, współorganizowany z Fundacją ORLEN im. I. Łukasiewicza, wesprze 177 instytucji i organizacji – od domów kultury, przez fundacje, aż po biblioteki.

– Tegoroczne nabory do programów Sportowy ORLEN i Kulturalny ORLEN potwier-



Reprezentanci Polski Kamil Semeniuk i Aleks Nasewicz na wspólnym treningu z siatkarkami Klubu MUKS Krótka w Mysiadle

dzają, jak wiele wartościowych inicjatyw powstaje w lokalnych społecznościach w całej Polsce. Cieszymy się, że możemy wesprzeć organizacje, które pomagają dzieciom i młodzieży rozwijać pasje, talenty oraz wiarę we własne możliwości. Dzięki nowej formule tej edycji z programów skorzysta znacznie więcej młodych uczestników, a projekty rozpoczną się wraz z początkiem roku szkolnego - w naturalnym momencie startu nowego sezonu zajęć sportowych i kulturalnych – mówi Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. Sponsoringu ORLEN.

Spotkania, które budują motywację

Ogłoszenie wyników nie ograniczyło się do publikacji list beneficjentów. Organizatorzy zadbali o to, aby towarzyszyły mu wydarzenia, które w bezpośredni sposób pokażą sens i znaczenie programu. W wybranych miejscach w Polsce młodzi uczestnicy zostali zaskoczeni wizytami znanych postaci ze świata sportu i kultury. W Mysiadle jeden z treni- gów młodych siatkarek Klubu MUKS Krótka rozpoczął się jak każdy inny, ale szybko przybrał nieoczekiwany obrót. W hali pojawili się reprezentanci Polski – Kamil Semeniuk i Aleks Nasewicz. Ich obecność była pozytywnym

zaskoczeniem dla zawodniczek, które chwilę później usłyszały od nich wiadomość o zakwalifikowaniu się klubu do drugiej edycji programu Sportowy ORLEN. Spotkanie przerodziło się we wspólny trening, podczas którego reprezentanci włączyli się do zajęć z młodymi siatkarkami. Pod ich okiem zawodniczki szlifowały technikę, doskonaliły elementy gry i mogły zobaczyć, jak wygląda profesjonalne podejście do sportu na najwyższym poziomie. Dodatkowo był czas na wspólne zdjęcia, autografy i krótkie inspirujące rozmowy, które często okazują się równie ważne jak sam trening.

Sztuka jako przestrzeń spotkań i współtworzenia

Podobne emocje towarzyszyły wydarzeniu w Kętrzynie, gdzie młodzież ze Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Sztama” została zaskoczona wizytą Radzimir Dębskiego, znanego jako JIMEK. Artysta pojawił się niespodziewanie podczas próby, wnosząc do niej swoją energię i muzyczne doświadczenia.

To właśnie on przekazał uczestnikom informację o zakwalifikowaniu się do programu Kulturalny ORLEN. Jednak, podobnie jak w Mysiadle, na samym ogłoszeniu się nie skończyło. JIMEK aktywnie włączył się w zajęcia – usiadł przy fortepianie i wspólnie z młodymi ludźmi tworzył materiał. Jego obecność pokazała, że sztuka może być przestrzenią dialogu i współpracy, niezależnie od wieku czy doświadczenia. Dla młodych uczestników była to okazja do zadawania pytań o rozwój warsztatu artystycznego i szlifowania pomysłów razem z doświadczonym twórcą.

Stowarzyszenie „Sztama”, działające przy Liceum Ogólnokształcącym w Kętrzynie, prowadzi regularne zajęcia wokalne, teatralne, taneczne i chóralskie, tworząc przestrzeń, w której młodzież może eksperymentować, wyrażać siebie i rozwijać swoje umiejętności.



JIMEK z młodzieżą ze Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Sztama” na próbie artystycznej w Kętrzynie

Realne wsparcie dla lokalnych społeczności

Programy Sportowy ORLEN i Kulturalny ORLEN to przede wszystkim inwestycja w rozwój lokalnych środowisk. W wielu mniejszych miejscowościach to właśnie takie inicjatywy stanowią podstawę aktywności dzieci i młodzieży, często decydując o ich dalszej ścieżce edukacyjnej i zawodowej. Wsparcie umożliwia kontynuację działań i ich urozmaicenie – wprowadzenie nowych form zajęć, zakup sprzętu czy organizację wydarzeń, które przyciągają kolejnych uczestników. Dzięki temu lokalne organizacje mogą działać stabilnie i długofalowo, budując trwałe relacje z uczestnikami projektu.

Silne zaplecze i długofalowa strategia

Oba programy objęte są honorowymi patronatami ministerialnymi. Sportowy ORLEN realizowany jest pod patronatem Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministra Edukacji, natomiast Kulturalny ORLEN uzyskał patronaty Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministra Edukacji.

ORLEN jako multienergetyczny koncern działa na szeroką skalę, ale jednocześnie konsekwentnie angażuje się w projekty społeczne. Jako mecenas sportu, kultury i nauki wspiera zarówno profesjonalnych sportowców, instytucje, jak i inicjatywy oddolne, które mają realny wpływ na codzienne życie lokalnych społeczności.

Strategia ORLEN 2035 zakłada rozwój niskoemisyjnych w rozumieniu Taksonomii UE źródeł energii. Kluczowe projekty z tego obszaru obejmują m.in. zwiększenie krajowego wydobycia gazu, budowę czterech morskich farm wiatrowych na Bałtyku, rozwój wielkoskalowych magazynów energii oraz uruchomienie co najmniej dwóch małych elektrowni jądrowych. Do 2035 roku koncern planuje przeznaczyć na realizację celów strategicznych 350–380 mld zł. Więcej o strategii ORLEN do 2035 roku dowiesz się na stronie orlen.pl.

POMORZE RZĄD BIERZE SIĘ ZA OSZUSTÓW OD ŻYWNOCİ. ZA NIEUCZCIWE PRAKTYKI POSYPIĄ SIĘ KARY?

Falszywe truskawki na celowniku

E. Okoniewska, J. Surazyńska
Pomorze

Podmienione owoce i „polskie” produkty tylko z nazwy. Rząd szykuje ostrzejsze przepisy, które mają uderzyć w oszustów zarabiających na zaufaniu klientów.

Kraj pochodzenia, skład, termin przydatności, a nawet opis produktu w sklepie - wszystko ma być pod większą kontrolą. Rząd przyjął projekt ustawy, która ma uderzyć w oszustów żywnościowych. Chodzi o przypadki, w których klient myśli, że kupuje polskie truskawki, naturalny miód, wysokiej jakości mięso czy produkt z określonego kraju, a w rzeczywistości dostaje coś zupełnie innego. Nowe przepisy mają dać służbom skuteczniejsze narzędzia, a konsumentom większą pewność, że to, co widzą na etykiecie, w reklamie albo w sklepie internetowym, jest prawdą.

Rada Ministrów przyjęła projekt zmian w ustawie o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz niektórych innych ustaw. To ważna zmiana dla całego rynku żywności - od producentów, przez hurtownię i sklepy, po sprzedaż internetową. Po raz pierwszy w przepisach ma pojawić się definicja oszustwa żywnościowego. Za celowe wprowadzanie do obrotu zafałszowanej żywności w celu osiągnięcia korzyści majątkowej mają grozić sankcje karne.

Klient ma wiedzieć, co naprawdę kupuje

Nowe przepisy mają ułatwić walkę z fałszowaniem żywności. Zafałszowaniem będzie m.in. podanie nieprawdziwych informacji o pochodzeniu produktu, jego składzie albo terminie przydatności do spożycia.

W praktyce może chodzić np. o sprzedaż importowanych owoców jako polskich, zmianę etykiet, mieszanie produktów różnego pochodzenia czy sugerowanie jakości, której produkt faktycznie nie ma.

- Fałszowanie żywności to nie tylko problem nieuczciwej konkurencji, ale także kwestia zaufania konsumentów. Chcemy, aby każdy miał pewność, że informacje o produkcie są prawdziwe, niezależnie od tego, czy kupuje żywność w sklepie, czy przez internet. Dlatego wzmacniamy możliwości kontroli i zaostrzamy walkę z oszustwami żywnościowymi - powiedział minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Oszustwo żywnościowe po raz pierwszy w przepisach

Jedną z najważniejszych zmian jest wprowadzenie definicji oszustwa żywnościowego. Chodzi o celowe wprowadzanie do obrotu zafałszowanych produktów, gdy celem jest osiągnięcie korzyści majątkowej.

Nowelizacja przewiduje odpowiedzialność karną za takie działania. Osoby, które będą się ich dopuszczać, mają podlegać grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności. Surowizje przewidziano w przypadku produktów o znacznej wartości. To oznacza, że oszustwo na żywności ma być traktowane poważniej niż zwykły błąd w oznakowaniu. Kluczowe będzie jednak udowodnienie, że działanie było celowe i miało przynieść zysk. Zmiany mają też odpowiadać na rosnącą popularność zakupów online. Coraz więcej żywności trafia do klientów przez sklepy internetowe, platformy sprzedażowe i media społecznościowe. Dlatego Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów



Szczególnie w sezonie letnim temat pochodzenia produktów wraca regularnie

Rolno-Spożywczych ma zyskać możliwość kontrolowania nie tylko opakowań, ale również treści publikowanych w internecie.

Pod lupą mogą znaleźć się opisy produktów w sklepach online, reklamy, ulotki, materiały promocyjne i inne informacje kierowane do konsumentów. Jeśli pojawi się podejrzenie, że wprowadzają one klientów w błąd, inspekcja będzie mogła wszcząć postępowanie wyjaśniające. Będzie mogła również nakazać zmianę takich informacji albo opublikowanie sprostowania.

To istotne zwłaszcza w przypadku produktów sprzedawanych jako „naturalne”, „regionalne”, „polskie”, „domowe” czy „tradycyjne”. Takie określenia często wpływają na decyzję klienta i cenę produktu. Na problem od dawna zwracają uwagę producenci owoców i warzyw. Ich zdaniem nieuczciwe praktyki uderzają jednocześnie w klientów i rolników, którzy faktycznie oferują krajowe produkty.

- To problem, który można zauważyć od lat - mówi Witold Boguta, prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw. - Dotyczy m.in. truskawek, borówek, ziemniaków, ale też marchwi, cebuli i kapusty. Dobrze, że coś się w tej sprawie zmienia. Nieuczciwych sprzedawców można znaleźć na bazarach i w sklepach. Przesypują produkty, zmieniają etykietę i wprowadzają w błąd klientów. Pytanie tylko, czy wyższe kary rzeczywiście odstraszą. Czasami przepisy są dobre, ale praktyka zła. Zobaczymy, czy służby będą reagować i czy posypią się kary.

Szczególnie w sezonie owocowo-warzywnym temat pochodzenia produktów wraca regularnie. Dla wielu klientów informacja, czy truskawki, borówki, ziemniaki albo marchew pochodzą z Polski, ma duże znaczenie. Część kupujących jest gotowa zapłacić więcej za krajowy produkt, ale oczekuje, że informacja

na etykiecie albo przy stoisku będzie prawdziwa.

- Jak kupuję truskawki i jest napisane, że są polskie, to chcę mieć pewność, że naprawdę są polskie. Nie każdy klient ma możliwość to sprawdzić. Człowiek ufa sprzedawcy i etykiecie - mówi Anna z Kościerzyny.

- Najbardziej denerwuje mnie to, że czasami produkt wygląda jak lokalny, ma swojsko brzmiącą nazwę, a dopiero małym drukiem widać, że pochodzi z drugiego końca świata. Informacja powinna być jasna od razu - dodaje Marek, mieszkaniec powiatu kartuskiego.

Na poziomie lokalnym służby kontrolne sprawdzają m.in. oznakowanie produktów, dokumentację i zgodność informacji podawanych klientom z rzeczywistą zawartością. Jak wynika z informacji przekazanych przez kościerski sanepid, w powiecie nie stwierdzono dotąd przypadku oszustwa żywnościowego.

- Podczas kontroli sprawdzamy m.in. etykiety, świadec-

twa i certyfikaty, a także zgodność deklarowanego produktu z jego rzeczywistą zawartością - mówi Grażyna Greinke, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kościerzynie.

Jak dodaje, takie oszustwa mogą mieć różne formy. Nie zawsze chodzi o spektakularną podmianę produktu. Czasem problemem może być błędne oznakowanie, brak właściwych dokumentów albo niejasne informacje o pochodzeniu.

Według kościerskiego sanepidu problem mieszania produktów krajowych z importowanymi i sprzedawania ich jako polskich częściej dotyczy dużych podmiotów handlowych, hurtowni albo giełd owocowo-warzywnych. Na lokalnych straganach takie przypadki nie są zjawiskiem powszechnym. Nie oznacza to jednak, że temat nie wymaga kontroli. Kościerski sanepid prowadzi obecnie także działania kontrolne dotyczące owoców i warzyw sprowadzanych z krajów Mercosur, takich jak Brazylia, Kolumbia czy Peru.

- W naszym regionie dotyczy to przede wszystkim bananów i limonek - mówi Grażyna Greinke. - Sprawdzamy, czy produkty są prawidłowo oznakowane i czy wyraźnie wskazano kraj ich pochodzenia. To ważne, ponieważ konsument ma prawo wiedzieć, skąd pochodzi kupowana żywność.

Na tym kontrole mają się nie kończyć. Sanepid przygotowuje się również do pobierania próbek produktów do badań. Na razie priorytetem jest weryfikacja dokumentów i pochodzenia towarów.

- Niedługo będziemy też kierować próbki do badań laboratoryjnych. Na razie ilość takich produktów dostępnych na naszym rynku nie jest duża - mówi Grażyna Greinke. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

011545631

Gmina o problemach z opróżnianiem szamb: „Nie zostawimy mieszkańców”

Maciej Krajewski
Luzino

W gminie Luzino wciąż nie wiedzą, czego się spodziewać, jeśli chodzi o wywóz nieczystości. Samorząd zapewnia, że problem rozwiąże z korzyścią dla mieszkańców.

We wczorajszym numerze „Dziennika Bałtyckiego” przybliżyliśmy trudną sytuację, w jakiej znalazło się wielu mieszkańców gminy Luzino. Po zakończeniu współpracy urzędu z firmą B&Bewent z Kębłowa przedsiębiorca zaczął rozsyłać wypowiedzenia umów na odbiór nieczystości ciekłych poszczególnym klientom, stawiając ich przed pytaniem „Kto teraz wybierze szambo?”.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Jarosława Wejera, wójta gminy Luzino. Jak zauważa szef luzińskiego samorządu, współpraca z firmą daleka była od idealnej. Między innymi w ostatnim czasie przedsiębiorstwu przypisany był miesięczny limit zrzutu ok. 3000 m sześciennych, co stanowiło ponad połowę ogólnego limitu w gminie. Mimo tego w 2025 r. były sytuacje, gdy tego limitu firma nie wykorzystywała, a jednocześnie zabiegała o jego zwiększenie.

- Mając połowę rynku, a właściwie 60 proc. firma nie wywiązywała się w sposób właściwy z umów podpisanych z mieszkańcami, którzy często zgłaszali do urzędu problemy z odbiorem od nich ścieków. Tłumaczyli ten fakt brakiem limitów, co było nieprawdą. Przydzielony limit nie był w pełni wykorzystywany - mówi wprost Jarosław Wejer.

Ponadto, jak wspomina wójt, przedsiębiorca woził do Luzina nieczystości z sąsiedniej gminy Wejherowo - konkretnie z miejscowości Gowino, na co zwrócili uwagę mieszkańcy. Mieszkańcy zgłosili również fakt wylewania ścieków do rowu melioracyjnego. Sprawą zajmowała się gmina.

- Poinformowałem przedsiębiorcę, że będzie ponosił z tego tytułu konsekwencje. Jeżeli bowiem woził ścieki z innej gminy do naszej oczyszczalni, gdyby nie złożył oświadczenia, że są one z gminy Luzino, to nie zosta-



- Gmina twierdzi, że to jest wina firmy, a firma twierdzi, że to jest wina gminy - mówią sołtysi luzińskich wsi

łyby one przyjęte. Działając w ten sposób rażąco narusza warunki umowy, jaką zawarł z gminą Luzino na przyjmowanie ścieków bytowych. W ten sposób również ogranicza dostęp naszym mieszkańcom do usługi odbioru od nich ścieków i ich zrzutu do naszej oczyszczalni - zaznacza Jarosław Wejer.

Wypowiadanie w tej chwili umów klientom (gdy umowa z gminą obowiązuje jeszcze do końca września), w ocenie samorządowca, powoduje natomiast powstawanie niepewności mieszkańców, co do tego, czy w przyszłości zostaną od nich odebrane ścieki.

- Dla gminy Luzino też jest to problem, gdyż koniecznym staje się wówczas zmniejszenie limitu danemu przedsiębiorcy, a zwiększenie innemu przedsiębiorcy, który przejmie odbiór ścieków od tych mieszkańców. Nie jest to możliwe bez rozwiązania umowy z firmą B&Bewent - zauważa Jarosław Wejer.

Jak wyjaśnia szef luzińskiego samorządu, już 16 marca firma otrzymała nowy projekt umowy, który miał obowiązywać od 1 czerwca br. Wobec tego, że nie podpisała nowej umowy, w dniu 2 czerwca gmina zmuszona była wypowiedzieć jej umowę, a termin jej wypowiedzenia upływa 30 września 2026 r.

- Poprzednia umowa zawierała zapisy, że jej rozwiązanie nastąpi w momencie uruchomienia nowej stacji zlewnej i podpi-

sania nowej umowy - tłumaczy Jarosław Wejer. - Firmy zajmujące się wywozem ścieków na terenie gminy, zwracały się o równe traktowanie, co do wielkości przydzielanych limitów wywozów. W związku z tym, od nowej umowy gmina wzięła to pod uwagę. Gmina ma dane dotyczące liczby szamb, funkcjonujących na jej terenie i ilości ścieków jakie są z nich przyjmowane. Obowiązujące limity są dostosowane do naszych potrzeb, żeby utrzymać prawidłowe funkcjonowanie oczyszczalni - dodaje wójt Luzina. - W przypadku powstania przekroczeń parametrów ścieków, na gminę będą nakładane z tego tytułu kary, które gmina będzie musiała pokryć z budżetu, a tego staram się uniknąć. Nie ma możliwości technologicznej, żeby zrzucić na oczyszczalnię nieograniczoną ilość ścieków, w tym z innych gmin. Oczyszczalnia, w takiej sytuacji nie będzie funkcjonować prawidłowo.

Dodajmy, że zapytani o kwestię zrzutu ścieków z Gowina w luzińskiej oczyszczalni przedstawiciele B&Bewent przeczą, by miało coś takiego miejsce.

- Nigdy nie było zlecenia dla naszego pracownika, by dokonał takiego czynu tzn. przywożenia ścieków z innej gminy do gminy Luzino - zaznaczają. - Nie narażalibyśmy naszej firmy na kary finansowe oraz odebranie koncesji. Zawsze działamy rzetelnie zarówno wobec naszych klientów, jak i urzędów, z którymi

współpracujemy. Chcielibyśmy również poznać dowody jakie wójt ma, ponieważ w tym momencie jest to słowo przeciwko słowu, a nie raz na spotkaniach z mieszkańcami rzucał takim bezpodstawnym oczernianiem.

Sprawdzają inne możliwości

Na dniach władze Luzina mają się spotkać z przedstawicielami pozostałych firm asenizacyjnych, wywozących ścieki z terenu gminy. Sprawdzą, czy przedsiębiorcy będą w stanie przejąć dotychczasowych klientów B&Bewent. A jeżeli nie będą?

- Rozpatrywane są również inne możliwości, o których nie będę mówił w tej chwili. Gmina nie pozostawi mieszkańców z tym problemem - zapewnia Jarosław Wejer. - Interesuje mnie tylko jedno - żeby mieszkańcy mieli dostęp do tych usług, które im się należą. B&Bewent ma ważną umowę, ważne limity. Jednak postanowił rozwiązać umowy z wieloma mieszkańcami już w tym momencie. Czy tak powinna wyglądać współpraca? - dodaje wójt, zaznaczając, iż niezależnie od przyjętego rozwiązania będzie ono pozytywne dla mieszkańców. - Nie można zmusić przedsiębiorcy do współpracy, jeżeli on tego nie chce. Warunki tej współpracy muszą zaś być zgodne z wolą obu stron tj. gminy i przedsiębiorcy, a nie tylko przedsiębiorcy.

Nie przystali na nowe warunki?

Przypomnijmy, że zamieszczenie spowodowały wcześniejsze zmiany w umowach dla firm asenizacyjnych, działających na terenie gminy Luzino. Od 1 czerwca zaczęły obowiązywać nowe limity miesięczne zrzutu nieczystości ciekłych w tutejszej oczyszczalni. Jednocześnie równano limity przypisane każdemu z przedsiębiorstw, by żaden z odbierających nieczystości nie miał przewagi na rynku.

Cztery z pięciu firm umowy na nowych warunkach podpisały, jedna - wspomniana B&Bewent - zmian nie przyjęła w terminie. W efekcie gmina zakończyła z nią współpracę, zachowując trzymiesięczny okres wypowiedzenia. ©©

Miasto Rumia łączy siły z krakowską AGH

Maciej Krajewski
Rumia

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie oraz Rumia nawiązały długofalową współpracę. Skorzysta na niej mają także bezpośrednio mieszkańcy oraz przedsiębiorcy.

Stosowne porozumienie o współpracy formalnie zawarto w poniedziałek, 29 czerwca w Rumie. Krakowską AGH reprezentował prorektor ds. studenckich Rafał Dańko, z ramienia miasta dokument podpisał natomiast burmistrz Michał Pasieczny.

Sygnatariusze stawiają na wspólne działania przede wszystkim w obszarach bezpieczeństwa energetycznego, cyberbezpieczeństwa oraz gospodarki o obiegu zamkniętym. Kooperacja ta objąć ma szeroki wachlarz działań inżynierskich, inwestycyjnych oraz badawczo-rozwojowych.

Konkretniej naukowcy AGH wspomogą Rumie, przygotowując specjalistyczne analizy techniczno-ekonomiczne, studia wykonalności, ekspertyzy oraz dokumentację dla miejskich projektów. Obie strony zadeklarowały również opracowywanie koncepcji technicznych oraz prowadzenie wspólnych badań nad nowoczesnymi technologiami niskiemisyjnymi, odnawialnymi źródłami energii czy inteligentnymi systemami zarządzania sieciami i magazynowaniem energii. Miasto i uczelnia

wspólne ubiegać się będą też o środki finansowe z programów Unii Europejskiej oraz funduszy krajowych, przeznaczonych na rozwój innowacji.

Partnerstwo przyniesie ma także korzyści samym mieszkańcom Rumie i lokalnym przedsiębiorcom. W planach są bowiem seminaria, warsztaty, konferencje promocyjno-educacyjne. Jeśli zaś chodzi o AGH, to zyskają tu dodatkowo studenci oraz doktoranci krakowskiej uczelni. Będą oni mogli odbywać w Rumie praktyki, staże, a także pisać prace dyplomowe, oparte na miejskich przedsięwzięciach.

Nad sprawnym przebiegiem wszystkich projektów czuwać mają wyznaczeni do tego koordynatorzy. Ze strony uczelni to prof. Wojciech Chmiel z Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej. Rumie zaś reprezentować będą Jarosław Podsiadło, pełnomocnik burmistrza ds. projektów strategicznych oraz Ryszard Szur, kierownik Referatu ds. Energetyki.

Jak wyjaśniają władze Rumie, zawarte w poniedziałek porozumienie nie przewiduje żadnych zobowiązań finansowych.

- Ma ono charakter ramowy i określa jedynie wolę współpracy - tłumaczą pracownicy Urzędu Miasta Rumia. - Ewentualne odpłatne działania mogłyby być realizowane dopiero na podstawie odrębnych umów szczegółowych, jeśli strony zdecydują się je zawrzeć. ©©



Naukowcy wesprą Rumie m.in. przygotowując specjalistyczne analizy na potrzeby miejskich projektów

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545632



Strzelanina w trzech aktach. Czy dojdzie do przeniesienia Strzelnicy Playground?

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Władze Gdyni, mieszkańcy Gdyni i Sopotu oraz przedstawiciel Strzelnicy Playground spotkali się po raz kolejny w gdynińskim Urzędzie Miasta, aby omówić problemy związane z działalnością podmiotu.

Pojawiły się dwa potencjalne rozwiązania sporu, ale oba na razie są odległe od wcielenia w życie i nie są idealne. Wygląda na to, że Gdynianie i Sopotianie nadal będą przysłuchiwać się hukom i czekać na kolejne spotkania z urzędnikami. Dyskusja była merytoryczna, ale konkluzji na razie brak.

Akt pierwszy. Zawiła historia konfliktu

Chyba nikt nie mógł wyjść z ulgą ze spotkania w Urzędzie Miasta Gdyni, które miało miejsce w poniedziałek, 29 czerwca. Podkreślano na nim wielokrotnie, że są trzy strony całego zamieszania. Jedną to oczywiście zniecierpliwieni mieszkańcy, którzy od 2017 roku - a więc momentu reaktywacji strzelnicy - walczą z hałasem i sąsiadującą z rezerwatem działalnością. Drugą to Garda, a więc nowy właściciel obiektu, zapewniający wciąż o nieustających działaniach prowadzących do maksymalnego wyciszenia strzałów. Trzecią to organizator spotkania, a więc miasto, które w całym tym zamieszaniu nie ma - zdaniem urzędników - narzędzi do rozwiązania sytuacji. Przynajmniej na razie.

Choć sytuacja faktycznie trwa od prawie dekady, stała się znowu głośnym tematem za sprawą dwóch petycji. W jednej z nich mieszkańcy - wraz ze wsparciem radnego So-

potu Adama Gila - zebrali łącznie ok. 1400 podpisów. Kierowali ją do prezydenta Gdyni Aleksandry Kosiorek, domagając się podjęcia „skutecznych i niezwłocznych działań” w celu ochrony mieszkańców m.in. Małego Kacka, Kolibek, Karwin, Orłowa, Kamiennego Potoku czy Brodwin. Wskazywali na hałas, zanieczyszczenia Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, negatywny wpływ na ekosystem czy też niezgodność z przepisami.

Zaraz potem wystartowała druga petycja, obrońców Strzelnicy Playground. W niej argumentowano, że zarzuty „nie znajdują potwierdzenia w faktach”, a strzelnica działa zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz normami środowiskowymi. Dodatkowo podkreślano, że „najbliższa zabudowa mieszkaniowa znajduje się w znacznej odległości” i dodawano, że obiekt ma ważne znaczenie dla obronności regionu.

Akt drugi. Konfrontacja w Urzędzie Miasta

W reakcji na napięcia oraz petycję mieszkańców, władze miasta zorganizowały spotkanie. Wielu Gdynian oczekiwało czegoś więcej niż kolejnego wysłuchania ich argumentów, a tak mniej więcej właśnie wyglądał przebieg tego spotkania. Najpierw wiceprezydent Maciej Zielonka przedstawił obecną sytuację prawną, a potem - wraz z obecnymi na sali radnymi i przedstawicielami wydziałów Architektury czy Straży Miejskiej i Zarządzania Kryzysowego - wysłuchał obu stron. Te były zadowolone z faktu organizacji wydarzenia, ale mieszkańcy liczyli na inną formę oraz obecność prezydenta Aleksandry Kosiorek.

Wiceprezydent wyjaśniał ze wsparciem mec. Marcina Zawi-



- My będziemy nadal działać w ramach przepisów prawa - deklarował wiceprezydent Maciej Zielonka

szy z gdynińskiego Biura Radców Prawnych, że miasto musi działać w obrębie przepisów prawnych i nie może do sprawy podchodzić uznaniowo. Według wszystkich znanych urzędowi faktów, Strzelnica Playground ma prawo pełnić działalność na swojej własnej, prywatnej działce. Nawet w sąsiedztwie okolicznego rezerwatu i na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Urząd nie odpowiada też za incydentalne przekroczenia głośności, na które powinna reagować policja. Mieszkańcy natomiast zwracali uwagę, że policjanci nie posiadają mierników poziomu dźwięku i nie są w stanie stwierdzić, czy strzały naruszają ustawową granicę 55 decybeli.

Jest też kwestia związana z regulaminem obiektu. Strzelnica powstała po raz pierwszy na tym terenie krótko przed II wojną światową. Później, jak podkreślali przedstawiciele mieszkańców, a w tym także Krzysztof Król, przez wiele lat obszar ten nie był wykorzysty-

wany w tym celu. W ręce prywatne ziemia miała przejść od wojska w latach dziewięćdziesiątych i dopiero od 2017 roku - za sprawą Patryka Kalskiego, który zmarł trzy lata temu - działalność strzelnicy została reaktywowana. Wtedy też do urzędu miasta miał wpłynąć wniosek na remont obiektu, ale zgody na niego nie powinno być zdaniem m.in. radnej Małgorzaty Wójcik, która podkreśliła, że brak także dokumentacji historycznej strzelnicy.

Krytyczna wobec działań urzędu była także kierownik Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, która przedstawiła opinię, o którą urzędnicy prosili w trakcie procesu zmiany właściciela. Wówczas TPK

Choć sytuacja faktycznie trwa od prawie dekady, stała się znowu głośnym tematem za sprawą dwóch petycji.

stwierdziło jasno, że ta lokalizacja jest szkodliwa dla środowiska zwłaszcza pod względem „krajobrazu multisensorycznego”.

- To element krajobrazu, o którym wcześniej w dyskusji nie wspomniano. Państwo nazywają to prawem do ciszy i mówią o rekreacji. To jest właśnie to, po co idziemy do lasu: aby zażywać ciszy, z której korzystają również zwierzęta - mówiła na spotkaniu kierownik TPK, Anna Moś. - Informowaliśmy o tym miasto przed obecną sytuacją, uważając, że zmiana właściciela strzelnicy jest świetnym momentem, aby uniknąć tej sytuacji. To stanowisko jest nadal aktualne. Nadal uważam, że ta strzelnica nie powinna powstać.

Swoje stanowisko wygłosił także przedstawiciel właściciela terenu - firmy Garda Ochrona. Emocji było sporo z obu stron - a oprócz mieszkańców byli także zwolennicy i użytkownicy strzelnicy - jednak udało się zachować merytoryczną dyskusję przez znaczącą część tego czterogodzinnego dyskursu. Piotr Sosnowski ze zrozumieniem wysłuchał głosu sprzeciwiających się jego działalności mieszkańców. Zaznaczył, że cały czas trwają działania ograniczające hałas, a w tym zastosowanie tłumików do karabinków.

Akt trzeci. Trzy możliwe finały

Przedstawiciele urzędu wsłuchali się w głos mieszkańców, ale propozycji rozwiązania nie podali. Na razie trwa rozpatrywanie petycji, która - jak usłyszeli uczestnicy spotkania - znajduje się obecnie na biurku prezydenta miasta. W trakcie dyskusji pojawiły się jednak dwie propozycje, które mogą zadowolić obie strony.

- Każdy miał prawo się wypowiedzieć. My na państwa petycję odpowiemy, mamy jeszcze ustawowy czas. Chcieliśmy się spotkać i państwa wysłuchać - mówił wiceprezydent Maciej Zielonka. - My będziemy nadal działać w ramach przepisów prawa. Pojawił się pomysł wymiany gruntów. To jest kompetencja Rady Miasta. Jeśli uzna, że należy wymienić grunty i zabezpieczyć na to środki, a właściciel obecnej lokalizacji się zgodzi, być może taką czynność dokonamy.

Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego ma dotyczyć warunków zabudowy celu publicznego, o jakie stara się właściciel strzelnicy. To pozwoli zabudować osie strzeleckie i ograniczyć hałas. Piotr Sosnowski podkreślał wielokrotnie, że to jednocześnie byłoby na rękę mieszkańcom, jak i biznesowi, który mógłby kontynuować swoją działalność niezależnie od pogody. Mieszkańcy sceptycznie podchodzili do tego rozwiązania. To byłby pierwszy finał zakończenia sprawy.

Drugi możliwy finał to inicjatywa Rady Miasta w celu wymiany gruntów między miastem a Gardą. Pojawia się jednak wiele pytań. Czy miasto posiada dogodną dla właściciela prywatnego lokalizację? Czy uda się zabezpieczyć budżet na ten cel? Radna Małgorzata Wójcik zadeklarowała, że podejmie się przygotowania inicjatywy uchwałodawczej w celu zobowiązania władz miasta do podjęcia prac, a Piotr Sosnowski przyznał, że rozpatrzy każdą ofertę z szacunku do mieszkańców.

Jest jeszcze trzeci możliwy finał, który jest utrzymaniem status quo. Nie będzie to jednak ani z korzyścią dla mieszkańców, ani dla wizerunku władz miasta.

Szybka jazda ma się skończyć. Kościerzyna szykuje zakaz dla hulajnóg

Edyta Łosińska-Okoniewska
edyta.losinska@polskapress.pl

Coraz szybsza jazda po parkowych alejkach budzi niepokój mieszkańców. Władze Kościerzyny nie chcą czekać, aż dojdzie do tragedii i proponują całkowity zakaz poruszania się hulajnogami.

Czy park przy ul. 8 Marca w Kościerzynie stanie się strefą wolną od elektrycznych hulajnóg? Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce tak właśnie stanie. Władze miasta chcą ukroczyć niebezpieczne zachowania, które jak podkreślają, coraz częściej budzą niepokój mieszkańców. Okazuje się, że spacerowicze, rodzice z dziećmi i osoby korzystające z toru rolkarskiego od jakiegoś czasu zwracają uwagę na pędzące alejkami hulajnogi elektryczne. W miejscu, które ma służyć wypoczynkowi i rekreacji, dochodzi do coraz większej liczby niebezpiecznych sytuacji. Choć na razie nie mówi się o wypadkach, zdaniem samorządowców to kwestia czasu, jeśli nic się nie zmieni. - Coraz więcej młodych osób jeździ na hulajnogach

wania, które jak podkreślają, coraz częściej budzą niepokój mieszkańców. Okazuje się, że spacerowicze, rodzice z dziećmi i osoby korzystające z toru rolkarskiego od jakiegoś czasu zwracają uwagę na pędzące alejkami hulajnogi elektryczne. W miejscu, które ma służyć wypoczynkowi i rekreacji, dochodzi do coraz większej liczby niebezpiecznych sytuacji. Choć na razie nie mówi się o wypadkach, zdaniem samorządowców to kwestia czasu, jeśli nic się nie zmieni. - Coraz więcej młodych osób jeździ na hulajnogach



Rodzice alarmują, miasto reaguje. Hulajnogi elektryczne znikną z parku? O tym zdecydują radni

elektrycznych i robi to dość brawurowo - mówi Anna z Kościerzyny. - Z parku korzystają ludzie w różnym wieku, w tym dzieci i seniorzy. Takie szarżowanie pojazdami może być naprawdę niebezpieczne.

Dlatego też przygotowano nowy projekt regulaminu korzystania z parku. Zakłada on zakaz poruszania się po jego terenie hulajnogami elektrycznymi, a także rowerami elektrycznymi. Celem jest przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa i stworzenie przestrzeni, w której piesi nie będą musieli obawiać się szybko

nadjeżdżających pojazdów. O tym, czy nowe przepisy wejdą w życie, zdecydują radni podczas sesji zaplanowanej na 1 lipca. To rozwiązanie z pewnością wywoła dyskusję. Jedni uznają je za konieczny krok w trosce o bezpieczeństwo, inni już teraz odbierają je jako zbyt daleko idące ograniczenie dla użytkowników nowoczesnych środków transportu. Jedno jest pewne - temat elektrycznych hulajnóg w przestrzeni publicznej coraz częściej trafia na obrady samorządów i nic nie wskazuje na to, by emocje miały szybko opaść.

Grupa Energa pozyskała z KPO 300 mln zł na program cyfrowej sieci przyszłości

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Energa Operator, spółka z Grupy Energa, pozyskała kolejne finansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. Spółka podpisała umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Pozyskane finansowanie zostanie przeznaczone na modernizację, digitalizację i cyfryzację infrastruktury energetycznej, w tym wdrożenie inteligentnych liczników oraz systemów zarządzania siecią smart grids. Dzięki temu możliwe będzie m.in. szybsze wykrywanie awarii, lepsze zarządzanie przepływami energii, ograniczanie strat w sieci czy sprawniejsze przyłączanie nowych odnawialnych źródeł energii.

Pożyczka pochodzi ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO), z instrumentu „Pożyczka na cyfryzację” i obejmuje refinansowanie inwestycji realizowanych w perspekty-



Instalacje nowoczesnego systemu łączności TETRA

wie do 2035 r. Środki mogą pokryć do 100 proc. kosztów kwalifikowanych projektów i będą wypłacane zgodnie z postępowaniem inwestycyjnym.

- Pierwsze środki z Krajowego Planu Odbudowy Grupa Energa pozyskała już w zeszłym roku. Od tego czasu konsekwentnie realizujemy założony, największy w histo-

rii naszej Grupy plan inwestycyjny, związany z siecią dystrybucyjną. To jednak nie tylko jej rozbudowa czy modernizacja. Nowoczesna sieć przyszłości, jaka jest niezbędna do realizacji założeń transformacji energetycznej, to infrastruktura cyfrowa na najwyższym poziomie, wzmacniająca odporność systemu energetycznego. Nie-

ustanie rośnie także rola i znaczenie cyberbezpieczeństwa. Dlatego nasze inwestycje obejmą również rozwój systemów zabezpieczających oraz infrastruktury IT i telekomunikacyjnej. Realizację tych przedsięwzięć umożliwi pozyskana właśnie pula kolejnych środków z KPO w kwocie ponad 300 mln zł - mówi Magda-

lena Kamińska, prezes zarządu Energi SA.

- Transformacja cyfrowa jest dziś nierozdzielnie sprzężona z transformacją energetyczną, konkurencyjnością przemysłu i szeroko rozumianym bezpieczeństwem państwa, także pod względem gospodarczym. Sektor energetyczny jest dziś infrastrukturą krytyczną zarówno jako kluczowy element rozwoju innowacyjnych technologii, jak i z punktu widzenia odporności państwa. Dlatego elastyczność sieci elektroenergetycznych oraz stabilność i cyberbezpieczeństwo poszczególnych elementów systemu pozostają kluczowe dla rozwoju gospodarczego, a dzisiejsza umowa stanowi kolejny krok w tym kierunku - mówi prof. zw. dr hab. Marta Postuła, pierwsza wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

- Transformacja energetyczna wymaga nie tylko rozwoju odnawialnych źródeł energii, ale także nowoczesnej, elastycznej i cyfrowo zarządzanej sieci dystrybucyjnej. Przykładem jest choćby wdrożony

w Enerdze Operatorze system zarządzania ruchem sieci typu SCADA/ADMS, który odzwierciedla cyfrowo infrastrukturę dystrybucyjną, czy nasza cyfrowa baza pomiarowa, do której w każdej chwili napływają dane z zamontowanych na sieci ponad 3 mln liczników zdalnych. Pozyskane finansowanie pozwoli nam przyspieszyć wdrażanie kolejnych rozwiązań, które zwiększają bezpieczeństwo dostaw oraz umożliwiają efektywne zarządzanie coraz bardziej złożonym systemem energetycznym - mówi Robert Świerzyński, prezes zarządu Energi Operatora.

Środki z Krajowego Planu Odbudowy są jednym z finansowych filarów realizacji programu inwestycyjnego Energi Operatora, który ma umożliwić rozwój nowoczesnej, inteligentnej i odpornej infrastruktury energetycznej. Łączna wartość inwestycji zaplanowanych na lata 2025-2035 to ponad 40 mld zł. Na ich realizację spółka pozyskała z KPO już ok. 9,4 mld zł.

Subsee najlepszym startupem

Mateusz Tkarski
Gdynia

Subsee, firma działająca w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym Gdynia, zwyciężyła w kategorii Startup konkursu „Kurs na Biznes 2026”.

„Kurs na Biznes” to miejski konkurs skierowany do osób, które chcą założyć firmę lub rozwijać młode przedsiębiorstwo w Gdyni. Pierwsze miejsce w kategorii Startup zdobyli Paweł Kwiatkowski i Artur Słoboda z firmy Subsee, działającej w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym Gdynia. Zwycięski projekt to Electronic Biofouling Management Platform.

Rozwiązanie umożliwia monitorowanie obrotu biologicznego kadłubów statków. W jednym cyfrowym środowisku łączy dane z inspekcji pod-



Laureaci w kategorii Startup, Paweł Kwiatkowski i Artur Słoboda z firmy Subsee z PPN-T Gdynia

wodnych, informacje dotyczące powłok kadłuba oraz wymagania regulacyjne.

Dzięki dostarczonemu pojazdowi podwodnemu członek załogi może samodzielnie przeprowadzić inspekcję, a następnie przeanalizować i zarchiwizować jej wyniki na platformie. System jest już wykorzysty-

wany na 17 statkach należących do międzynarodowej floty.

Subsee specjalizuje się w tworzeniu i wykorzystywaniu pojazdów oraz robotów podwodnych przeznaczonych do inspekcji kadłubów statków, infrastruktury portowej i innych obiektów znajdujących się pod wodą. ©

KURSY WALUT

30.06.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	426/433 (+)
USD	372/379 (+)
GBP	494/501 (+)
CHF	461/468 (+)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	426/433 (+)
USD	372/379 (+)
GBP	494/501 (+)
CHF	461/468 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek
z dreszczykiem

dziennikbaaltycki.pl

REKLAMA

0011547118

INFORMACJA WÓJTA GMINY SZEMUD



Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) Wójt Gminy Szemud informuje, że w dniu 26 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Szemudzie, ul. Samorządowa 1, wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia z zasobu nieruchomości Gminy Szemud stanowiący załącznik nr 1 do zarządzenia Wójta Gminy Szemud nr 478/VI/2026 z dnia 26 czerwca 2026 r. Zgodnie z tym wykazem do zbycia przeznaczone zostają:

- działki nr: 20/65 o powierzchni 0,0021 ha oraz 20/67 o powierzchni 0,0049 ha, obręb Bojano, Gmina Szemud, KW nr GD1W/00061629/7 – zbycie działek nr 20/65 oraz nr 20/67 obręb Bojano, gm. Szemud, na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej - działek nr 20/8 oraz nr 20/21 obręb Bojano, zgodnie z uchwałą Rady Gminy Szemud nr XVI/169/2025 z dnia 18 czerwca 2025 r.,
- działka nr 27/13, obręb Szemud, Gmina Szemud, o powierzchni 0,0169 ha, KW nr GD1W/00039101/7 - zbycie działki nr 27/13 obręb Szemud, gm. Szemud, na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej - działek nr 27/14 oraz nr 27/15 obręb Szemud, zgodnie z uchwałą Rady Gminy Szemud nr XXII/305/2026 z dnia 31 marca 2026 r.,
- działka nr 323/2, obręb Donimierz, Gmina Szemud, o powierzchni 0,0928 ha, KW nr GD1W/00012007/3 - zbycie działki nr 323/2 w drodze umowy zamiany na działkę nr 379/3, obręb Donimierz, gm. Szemud, zgodnie z uchwałą Rady Gminy Szemud nr XVII/195/2025 z dnia 18 lipca 2025 r.,
- działka nr 310/2, obręb Donimierz, Gmina Szemud, o powierzchni 0,0143 ha, KW nr GD1W/00012007/3 - zbycie działki nr 310/2 w drodze umowy zamiany na działkę nr 384/1, obręb Donimierz, gm. Szemud, zgodnie z uchwałą Rady Gminy Szemud nr XVII/196/2025 z dnia 18 lipca 2025 r.,
- działka nr 24/8, obręb Szemud, Gmina Szemud, o powierzchni 0,0903 ha, KW nr GD1W/00039101/7 - zbycie działki nr 24/8 w drodze umowy zamiany na działkę nr 25/2, obręb Szemud, gm. Szemud, zgodnie z uchwałą Rady Gminy Szemud nr XIX/241/2025 z dnia 7 listopada 2025 r.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2026 r. poz. 399), tzn. które spełniają jeden z warunków:

- przysługują im roszczenia o nabycie tych nieruchomości z mocy ww. ustawy lub odrębnych przepisów,
 - są poprzednimi właścicielami zbywanych nieruchomości pozbawionymi prawa ich własności przed dniem 5 grudnia 1990 r. albo spadkobiercami poprzednich właścicieli,
- powinny złożyć wniosek o nabycie ww. nieruchomości w Urzędzie Gminy w Szemudzie w terminie do 7 sierpnia 2026 r.

Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Szemudzie, ul. Samorządowa 1, pokój nr 105, tel. 58 739 78 30/31.

Wójt Gminy Szemud
Ryszard Kalkowski

KRÓTKO

EDUKACJA

Dyplomy w mObywatelu

Od 30 czerwca uczelnie mogą wydawać cyfrowe dyplomy, które absolwenci dodadzą do aplikacji mObywatel. Dokumenty będą miały taką samą moc prawną jak ich papierowe odpowiedniki, a od 1 stycznia 2027 r. staną się domyślną formą wydawania dyplomów ukończenia studiów.

- Dziś rozpoczynamy proces wprowadzania dyplomów do mObywatela - bezpiecznych i łatwych do pokazania w każdej sytuacji. To także realna korzyść dla pracodawców, którzy zyskują proste narzędzie do weryfikacji autentyczności dyplomu - mówi Dariusz Standerski, wiceminister cyfryzacji.

Cyfrowy dyplom to pełnoprawny dokument źródłowy, zabezpieczony podpisem i pieczęcią elektroniczną - nie jest skanem papierowego dyplomu. Dzięki niemu absolwenci będą mogli w każdej chwili potwierdzić swoje wykształcenie za pomocą telefonu, a uczelnie i pracodawcy zyskają wygodne oraz bezpieczne narzędzia do wydawania i weryfikacji dokumentów.

Cyfrowy dyplom to pełnoprawny dokument źródłowy, zabezpieczony podpisem i pieczęcią elektroniczną - nie jest skanem papierowego dyplomu. Dzięki niemu absolwenci będą mogli w każdej chwili potwierdzić swoje wykształcenie za pomocą telefonu, a uczelnie i pracodawcy zyskają wygodne oraz bezpieczne narzędzia do wydawania i weryfikacji dokumentów.

WARSZAWA

Nie żyje Irena Paśnik „Irka”



FOT. UM WARSZAWA

Warszawa żegna jedną ze swoich bohaterek. W wieku 100 lat zmarła Irena Paśnik „Irka”, która podczas Powstania Warszawskiego była sanitariuszką i łączniczką pułku „Baszta”. O jej śmierci poinformował prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. - Pani Ireno, stolica zawsze będzie pani wdzięczna” - napisał na X.

LEGNICA

13-latek ranił rówieśnika nożem

13-letni chłopak ranił nożem swojego rówieśnika. Do zdarzenia doszło w Legnicy na ul. Bielańskiej. Jak podała mł. asp. Anna Tersa z Komendy Miejskiej Policji w Legnicy, jeden z chłopaków ranił nożem drugiego, po czym uciekł. - 13-latek z obrażeniami został zabrany do szpitala. Na szczęście jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo - przekazała poli-

cjantka. Policjanci ustalili tożsamość drugiego 13-latkę i go zatrzymali. - Ze względu na jego stan psychofizyczny został on przekazany pod opiekę zespołu ratownictwa medycznego i przewieziony do szpitala na diagnostykę - poinformowała. Sprawą zajmuje się policja, a sąd rodzinny zdecyduje o dalszych krokach wobec uczestnika zajścia.

POLITYKA

Wiceprezes PiS Mateusz Morawiecki wezwał premiera Donalda Tuska do „odmrożenia” projektów ustaw autorstwa PiS oraz prezydenta Karola Nawrockiego, które przewidują zakaz propagowania banderyzmu. Polityk dodał, że nie wyraża zgody na gloryfikację Ukraińskiej Powstańczej Armii w Polsce. Dodał, że odda order otrzymany od prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo do Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej.

”

Jeśli ktoś oddał pieniądze po tym, jak je zabrał ze szpitala, to znaczy, że sam się przyznał, że jest złodziejem

Janusz Cieszyński, były wiceminister zdrowia

Śledztwo w sprawie tzw. afery dwóch wież zostało umorzone

Adam Kielar
Warszawa

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie, prok. Piotr Antoni Skiba, poinformował, że śledztwo w sprawie tak zwanej afery dwóch wież zostało umorzone.

Śledztwo w sprawie tzw. dwóch wież zostało wszczęte przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie 10 lutego 2025 roku. Sprawa związana była z niedoszłymi planami wybudowania dwóch wieżowców na należącej do powiązanej z PiS spółki Srebrna działce w Warszawie.

O tym, że Prokuratura Okręgowa w Warszawie 25 czerwca br. umorzyła śledztwo w sprawie tzw. dwóch wież, rzecznik prokuratury poinformował we wtorkowym komunikacie. Podkreślono w nim, że trzy opisane kwestie śledztwa umorzone zostały „wobec stwierdzenia, iż czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego”.

Prok. Skiba przypomniał, że śledztwo dotyczyło doprowadzenia austriackiego biznesmena Geralda Birgfellnera, w okresie od maja 2017 roku do lipca 2018 roku, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wielkiej wartości, w kwocie „nie mniejszej niż 1 300 000 euro”, przez osoby działające w imieniu spółki Srebrna.

Jak zaznaczył Skiba, chodziło o wprowadzenie pokrzywdzonego w błąd co do posiadania



FOT. ADAM JANOWSKI

Prokuratura Okręgowa w Warszawie umorzyła śledztwo w sprawie tak zwanych dwóch wież

uprawnień do podejmowania decyzji w imieniu tej spółki, zamiaru realizacji inwestycji w postaci budynku wysokościowego na nieruchomości usytuowanej w Warszawie przy ul. Srebrnej oraz zamiaru wywiązania się wobec pokrzywdzonego z zapłaty wynagrodzenia za wykonanie zlecenia w imieniu spółki, polegającego na podjęciu się działań związanych z przygotowaniem tej inwestycji. Jak czytamy, śledztwo umorzono „wobec stwierdzenia, iż czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego”.

Obejmowało ono również kwestię domniemanego przyje-

cia korzyści majątkowej w kwocie 50 tys. zł przez członka Rady Fundacji Instytut im. Lecha Kaczyńskiego. Dodatkowo badano przypadek nakłaniania Geralda Birgfellnera do udzielenia korzyści majątkowej w kwocie 100 tys. zł. Prokuratura uznała, że te działania nie miały znamion czynu zabronionego.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie nie podała szczegółowych podstaw umorzenia śledztwa. Jak zaznaczono, do czasu uzyskania tłumaczenia postanowienia na język niemiecki szczegółów te pozostaną nieujawnione.

Głos w sprawie zabrał mecenas i poseł KO Roman Giertych, który jest pełnomocnikiem Geralda Birgfellnera. Skrytykował on decyzję prokurator Małgorzaty Szeroczyńskiej, która umorzyła śledztwo, i zapowiedział złożenie zażalenia na tę decyzję.

„Sytuacja w prokuraturze dojrzała do rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego (po przywróceniu we wrześniu jego normalnego funkcjonowania). Piśowskie zabetonowanie istnieje tam układów musi się skończyć. Bez tego pisowcy złodzieje, oszuści i bandyci będą nam się śmiały w twarz” - napisał Giertych na X.

Jak ocenił, „znamiennie jest też to, że Prokuratura Okręgowa w Warszawie odsunęła od prowadzenia tej sprawy prokurator Ewę Wrzosek tylko dlatego, że PiS wykorzystało śmierć Barbary Skrzypek do oskarżeń wobec prokuratora i pełnomocników pokrzywdzonego”.

Na początku czerwca br. w sprawie tzw. dwóch wież jako świadek przesłuchany został prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Po jego zakończeniu prok. Skiba zaznaczył, że świadek udzielił odpowiedzi na wszystkie pytania.

Śledztwo ws. „dwóch wież” zostało wszczęte w lutym 2025 r. Było to podjęcie sprawy z 2019 r. w której wówczas, po zawiadomieniu Birgfellnera, odmówiono wszczęcia śledztwa. PAP

Zamach stanu? Umorzono kolejne wątki

Adam Kielar
Warszawa

Śledztwo dotyczące tzw. zamachu stanu zostało umorzone z powodu braku znamion przestępstwa.

Śledztwo w sprawie wygaszenia mandatów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika zostało wszczęte po zawiadomieniu prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał obu polityków na dwa lata pozbawienia wolności za przekroczenie uprawnień w afery gruntowej z 2007 roku. Prezy-

dent Andrzej Duda ułaskawił ich w 2015 roku, a ponownie w styczniu 2024 r. po prawomocnym wyroku z grudnia 2023 r.

Wówczas marszałek Sejmu Szymon Hołownia wydał postanowienie o wygaśnięciu mandatów poselskich Kamińskiego i Wąsika. Obaj złożyli odwołania, które zostały wniesione do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego.

„Prokurator wskazała, że nie leżało w kompetencjach marszałka Sejmu ocenianie, czy Sąd Okręgowy w Warszawie miał prawo wydać 20 grudnia 2023 r. wyrok skazujący tych dwóch po-

słów, pomimo zastosowania wobec nich w 2015 roku - jeszcze przed prawomocnym zakończeniem postępowania karnego - prawa łaski przez prezydenta” - poinformowała prokuratura.

Podkreślono, że „marszałek Sejmu jako organ władzy wykonawczej nie posiada żadnych uprawnień do kontroli ani weryfikowania wyroków sądowych”. Drugi umorzony wątek dotyczył podżegania marszałka Sejmu do niezaprzyiężenia Karola Nawrockiego na prezydenta. Prokurator ustalił, że nikt nie składał Szymonowi Hołowni propozycji ani sugestii dotyczą-

cych zamachu stanu, a jego słowa z wywiadu telewizyjnego „odnosiły się wyłącznie do medialnych wypowiedzi innych osób, sugerujących różne scenariusze polityczne”.

„W szczególności Szymon Hołownia podkreślił w swoich zeznaniach, że takie sugestie nie były zgłaszane przez polityków koalicji 15 października. Wręcz przeciwnie, zeznał, że wszyscy, łącznie z premierem, byli przeciwni zastosowaniu propozycji, które funkcjonowały w mediach, uznając je za niekonstytucyjne” - poinformowała prokuratura. PAP

Ratownicy i wolontariusze nie ustają w poszukiwaniach



FOT. PAPIEPA/RONALD PENAR

Krajowe i międzynarodowe zespoły ratownicze kontynuują swoje działania wśród ruin budynków w nadmorskim stanie La Guaira, na północ od Caracas

Anna Nagel
Caracas

W Wenezueli trwa przeczesywanie gruzów po trzęsieniach ziemi. Oficjalny bilans zabitych przekroczył w poniedziałek 1,7 tysiąca, ale nie sprawdzono jeszcze wielu zawalonych budynków.

Naukowcy z NASA ocenili w poniedziałek, na podstawie obrazów satelitarnych, że w wyniku trzęsień ziemi z 24 czerwca zniszczonych lub całkowicie zawalonych jest prawie

59 tys. budynków, głównie w nadmorskim stanie La Guaira. Władze w Caracas informowały natomiast tylko o 855 uszkodzonych budynkach, z których 189 zawaliło się.

Choć od kataklizmu minęło już pięć dni, ekipy wenezuelskich i zagranicznych ratowników oraz rzesze lokalnych ochotników wciąż pracują na obszarach dotkniętych kataklizmem w poszukiwaniu ocalałych. W poniedziałek pełniąc obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodríguez poinformowała o uratowaniu spod gruzów 21-latkę.

Prezydent Salwadoru Nayib Bukele ogłosił w nocy z poniedziałku na wtorek, że ratownicy z jego kraju zlokalizowali uwiecznionego w zawalonym budynku 44-latkę, nawiązali z nim kontakt i podali mu wodę. Dodął, że ratownicy starają się wydostać go na powierzchnię.

Szanse na przeżycie w zawalonych budynkach spadają z każdą godziną, a bilans ofiar śmiertelnych znacznie wzrośnie

Eksperci przyznają jednak, że szanse na przeżycie w zawalonych budynkach spadają z każdą godziną, a bilans ofiar śmiertelnych prawdopodobnie znacznie wzrośnie. Koordynator ONZ w Wenezueli Gianluca Rampolla powiedział dziennikarzom, że organizacja uzgodniła z władzami kraju dostawę 10 tysięcy worków na zwłoki.

- Takie jest założenie. To bardzo smutne - przyznał Rampolla. Dodął, że nie określono dokładnie liczby zaginionych. Wcześniej ONZ informowała, że liczba ta szacowana jest na ponad 50 tysięcy.

Niezależny wenezuelski portal Efecto Cocuyo podał, powołując się na świadków, że setki ciał ofiar kataklizmu składowane są w chłodniach w porcie w mieście La Guaira, ponieważ kostrnica miejscowego szpitala jest „całkowicie przepełniona”. Według portalu sytuacja w porcie również jest krytyczna i ponad 100 ciał leżało w poniedziałek na ziemi.

W Wenezueli narasta niezadowolone z odpowiedzi władz na kataklizm i opieszałości państwowych służb. Mieszkańcy dotkniętych trzęsieniami obszarów skarżyli się na brak pomocy ze strony państwa i brak ciężkiego sprzętu. Media opisywały przypadki osób odgarniających gruzy gołymi rękami. Pojawiły się doniesienia o utrudnieniu przez władze akcji pomocowych i pracy dziennikarzy. PAP

Donald Trump: Stacje paliw mają natychmiast obniżyć ceny. Są za wysokie



FOT. JACQUELYN MARTIN/AP PHOTO/EAST NEWS

Prezydent Trump wzywa do obniżki cen paliw w USA do około 2,50 dolara za galon

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump wzywał w poniedziałek stacje paliw, by natychmiast obniżyły ceny.

„Sprzedawcy detaliczni paliw muszą NATYCHMIAST obniżyć swoje ceny! Są zbyt wysokie, biorąc pod uwagę, że ropa kosztuje teraz 68 dolarów za baryłkę i (cena) spada. Sprzedawcy detaliczni muszą szybko zareagować na tę sytuację i zrobić to, co słuszne - OBNIŻCIE CENY DLA NASZYCH WSPANIAŁYCH AMERYKAŃSKICH OBYWATELI!” - napisał Trump w serwisie Truth Social.

„Nie będzie żadnego zawyżania cen; to całkowicie nielegalne. Jeśli sprzedawcy tego nie

zrobią, przed nimi poważne problemy!” - dodał.

Trump wezwał, by stacje sprzedawały paliwo po około 2,50 dolara za galon (3,79 l). Z danych Amerykańskiego Stowarzyszenia Samochodowego (AAA) wynika, że w poniedziałek średnia cena 1 galonu zwykłej benzyny wynosiła w USA 3,86 dol. Ceny różnią się w zależności od stanu, ale najwyższe są na Zachodnim Wybrzeżu USA. AAA podkreśliło, że drugi tydzień z rzędu średnia krajowa cena benzyny utrzymuje się na poziomie poniżej 4 dolarów za galon.

Przed rozpoczęciem przez USA i Izrael wojny z Iranem, pod koniec lutego br., za benzynę płacono w Stanach Zjednoczonych średnio mniej niż 3 dolary za jeden galon. PAP

Eksplozja w Monako. Ranny ukraiński oligarcha

Adam Kielar
Monaco

W Monako doszło do eksplozji pozostawionego na ulicy plecaka. Jednym z poszkodowanych ma być ukraiński oligarcha Wadim Jermołajew - poinformowała AFP.

Eksplozja, która miała miejsce na ulicy Reverend-Pere-Louis-Folla w Monako, dotknęła troje ludzi. Wśród nich jest ukraiński oligarcha Wadim Jermołajew, znany z działalności w branży rolno-spożywczej.

W grudniu 2023 roku ukraińskie władze objęły go sankcjami w reakcji na to, że kontynuował działalność handlową na okupowanym przez Rosję Krymie.

Kobieta i mężczyzna są w stanie krytycznym, a 13-letni chłopiec odniósł lżejsze obra-

żenia. Wszystkie osoby, które ucierpiały, to obywatele Ukrainy. Dodatkowo cztery inne osoby trafiły do szpitala.

Minister stanu Monako, Christophe Mirmand, zasugerował, że eksplozja mogła być atakiem terrorystycznym.

Francuska i monakijska policja intensywnie poszukują osoby podejrzanej o pozostawienie plecaka z ładunkiem wybuchowym. Nagrania z monitoringu pokazują mężczyznę, który zostawił pakunek przed eksplozją.

Monako, znane z atrakcyjnego systemu podatkowego, jest popularnym miejscem zamieszkania dla zamożnych obywateli, w tym z Rosji i Ukrainy. Władze księstwa oraz Francji współpracują w celu ustalenia tożsamości sprawcy i motywów jego działania. PAP

Gigantyczne odszkodowania dla dziecięcych ofiar wykorzystania seksualnego

Anna Nagel
San Francisco

Archidiecezja San Francisco zapłaci 395 mln dolarów osobom, które w dzieciństwie zostały wykorzystane seksualnie przez księży. Arcybiskup ma też napisać list z przeprosinami do każdej z 530 ofiar.

Uгода, zawarta trzy lata po ogłoszeniu przez archidiecezję San Francisco upadłości, obejmie 530 osób, które w dzieciństwie zostały wykorzystane seksualnie przez duchownych. To najnowsze porozumienie zawarte w sprawie roszczeń wysuwanych przez ofiary wobec Kościoła katolickiego - przekazał we wtorek dziennik „Guardian”. W 2024 roku archidiecezja Los Angeles zgodziła się na rekordową ugodę w wysokości 880 mln dolarów.



FOT. ARCHIDIECEZJA SAN FRANCISCO

Archidiecezja San Francisco ogłosiła ugodę

Kilka diecezji w Kalifornii ogłosiło upadłość w rezultacie pozwów, których wniesienie umożliwiło prawo stanowe z 2019 roku zezwalające na wysuwanie roszczeń dotyczących przestępstw popełnionych dekadę wcześniej.

Arcybiskup Salvatore Cordileone w cytowanym przez „Guardiana” oświadczeniu wyraził

wiarę, że uгода wyznaczy „drogę do godziwego odszkodowania dla ofiar, które przez całe życie nosiły ciężar (dokonanych wobec nich - PAP) nadużyć”.

„Mamy nadzieję, że ta propozycja pozwoli nam wspólnie pójść naprzód” - dodał. „Przyjmujemy pełną odpowiedzialność za to, co się stało, i szcze-

rze przepraszam wszystkich, którzy zostali skrzywdzeni” - podkreślił.

Oprócz wypłacenia odszkodowań archidiecezja będzie zobowiązana do spełnienia 14 wymogów dotyczących ochrony dzieci, w tym do prowadzenia i upublicznienia kompleksowej, aktualnej listy wszystkich oskarżonych duchownych, zawierającej szczegółowe informacje o zarzutach i wynikach śledztw. Archidiecezja będzie również miała zakaz narzucania ofiarom umów o poufności, wykorzystywanych do wymuszania milczenia.

- Od wielu lat pracuję z osobami, które przeżyły wykorzystanie seksualne i nigdy dotąd nie zetknąłem się z czymś tak znaczącym, rygorystycznym i solidnym jak wymogi postawione archidiecezji San Francisco - powiedział Anderson. PAP

W NUMERZE: Zdrowie w wersji 2.0

Kiedyś do lekarza chodziliśmy z bólem. Dziś coraz częściej przychodzimy z wykresem ze smartwatcha lub wynikami z aplikacji monitorujących zdrowie. Język opowiadający

o naszym organizmie przeszedł rewolucję: przed słowem „zdrowie” na stałe zagościł przedrostek „e-”, a medycyna zaczęła funkcjonować w cyfrowym ekosystemie codzienności. Gabinet lekarski w dużej mierze przeniósł się do naszej kieszeni.

ZA TYDZIEŃ:

- Ta roślina właśnie zaczyna kwitnąć. Parzy, truje i może nawet zabić! Nie dotykaj, a nawet nie podchodź, kiedy ją zobaczysz.
- Najlepsze polskie uzdrowiska według kuracjuszy.



FOT. PIXABAY.COM

Najlepsze owoce dla cukrzyka. Czego powinny unikać osoby z cukrzycą?

Marta Siesicka-Osiak
redakcja@stronazdrowia.pl

Czy cukrzyk może jeść owoce? Choć cukrzyca wymaga uważnego planowania posiłków, lista owoców, które można bezpiecznie jeść, jest całkiem pokaźna!

Panuje błędne przekonanie, że osoby chore na cukrzycę nie powinny jeść owoców. Nic bardziej mylnego - są one podstawą zrównoważonej i zdrowej diety.

Badania pokazują, że jedzenie dużych ilości świeżych owoców wiąże się z niższym ryzykiem zachorowania na cukrzycę, a także może zmniejszyć liczbę powikłań u osób, u których choroba się już rozwinęła. Ze względu na dużą zawartość błonnika wiele owoców pomaga w naturalny sposób w regulowaniu poziomu cukru we krwi.

Niski indeks glikemiczny produktu albo dania oznacza, że w niewielkim stopniu podnosi poziom glukozy we krwi, czyli glikemię. Jest to najbardziej korzystne dla prawidłowego metabolizmu i masy ciała.

Osoby chore na cukrzycę, wybierając owoce, muszą wziąć pod uwagę nie tylko zawartość węglowodanów w owocach, ale również ich indeks glikemiczny (IG) oraz ładunek glikemiczny. Oto lista polskich sezonowych owoców o najniższym IG:

- agrest (15);
- wiśnie (22);
- śliwki (24);
- maliny i jeżyny (25);
- porzeczki (25);
- brzoskwinie (30);
- jabłka (34);
- truskawki (40).

Cukrzycy mogą sięgać także po importowane owoce, takie jak grejpfrut (25), mandarynki (30) czy pomarańcze (40) oraz coraz popularniejsze w Polsce awokado (40). Dobrym wyborem jest także kiwi, które mimo IG=50 ma niski ładunek glikemiczny, co oznacza, że nie powoduje gwałtownego wzrostu poziomu cukru we krwi.



FOT. LISA FOTOS/PEXELS

Czy cukrzyk może jeść owoce? Tak, ale nie wszystkie – najlepsze są świeże, sezonowe i nieprzetworzone, o niskim indeksie glikemicznym (IG)

Jak diabetyk powinien spożywać owoce? Co wpływa na ich indeks glikemiczny?

Wybierając owoce dla siebie, cukrzycy powinni zwrócić szczególną uwagę na stan ich dojrzałości - im bardziej są dojrzałe, tym wyższy indeks glikemiczny mają. Także poddając owoce obróbce termicznej (przez gotowanie, pieczenie czy smażenie) oraz przez ich rozdrabnianie - np. w koktajlu - podnosimy ich IG.

Dlatego najlepszym wyborem dla cukrzyka jest sięganie po owoce świeże, sezonowe i nieprzetworzone. Warto dodawać do owoców odrobinę cynamonu, który jest pomocny w regulowaniu poziomu cukru we krwi, oraz bogate w błonnik siemię lniane.

Ile owoców może zjeść dziennie chory na cukrzycę?

Ogólne zalecenia dotyczące spożywania owoców mówią o dwóch do trzech porcji owoców dziennie. Obejmują one również osoby z cukrzycą. Zgodnie z zaleceniami WHO powinniśmy jeść minimum 400 g owoców i warzyw dziennie w porcjach ¼ warzyw do ¼ owoców.

Tych owoców powinny unikać osoby z cukrzycą

Osoby chorujące na cukrzycę powinny unikać owoców, które zawierają duże ilości

Niższy indeks glikemiczny ma jedzenie nie-rozdrobione i krótko ogrzewane lub surowe. Wszelka obróbka podwyższa IG produktów

naturalnych cukrów i mają wysoki indeks glikemiczny. Na liście owoców, których spożycie powinno zostać ograniczone przez cukrzyków, znajdują się przede wszystkim arbuzy (72) i melon (65).

Także banan (52) i mango (51) to owoce, które powinny być jedzone w rozsądnych ilościach. Co ważne, osoby z cukrzycą powinny unikać owoców z puszek oraz większości owoców suszonych, ponieważ mają one dużą zawartość cukrów prostych.

Inne produkty o niskim IG

Niski indeks glikemiczny to wartość IG do 55, natomiast średni to 56-69, a wysoki to wszystko ponad. Wskaźnik spełniający warunki diety niskoglikemicznej ma wiele produktów i dań, głównie tych naj-

zdrowszych i najmniej przetworzonych. Można z nich ułożyć smaczny, urozmaicony i zbilansowany jadłospis.

Produkty o niskim indeksie glikemicznym są powoli trawione i wchłaniane, przez co wywołują mniejsze skoki poziomu glukozy we krwi.

To przede wszystkim żywność naturalna, czyli nieprzetworzona.

Szczególnie ostrożnie należy wybierać produkty zbożowe, które są głównym źródłem węglowodanów w diecie. Polecane opcje o niskim indeksie glikemicznym to:

- pieczywo pełnoziarniste, żytnie, na zakwasie;
- kasza bulgur;
- kasza gryczana biała;
- kasza jęczmienna pęczak;
- pęczak pszenny i orkiszowy;
- ryż brązowy;
- komosa ryżowa;

- makaron włoski z mąki durum;
- kasza owsiana lub płatki owsiane górskie.

Inne niskoglikemiczne pokarmy to:

- warzywa: wszystkie z ograniczeniem gotowanych buraków (IG 64 - lepiej pić sok tych kiszonych, które są surowe), dyni i marchewki, poza ziemniakami i batatami;
- nasiona roślin strączkowych: wszystkie, nawet z puszek, ale najlepiej gotowane w domu, a także makaron z nasion strączkowych;
- orzechy i nasiona: wszystkie;
- produkty mleczne: mleko, jogurty naturalne, napój sojowy bezcukrowy, domowe mleczko migdałowe;
- produkty mięsne: najlepiej głównie chude;
- ryby i owoce morza: wszystkie rodzaje, w tym bardzo tłuste (łosoś, makrela).

Detoks dopaminowy i sen pod kontrolą – tak wygląda zdrowie w wersji 2.0

oprac. Ingrid Hintz-Nowosad
ingrid.hintz@polskapress.pl

Kiedyś do lekarza chodziliśmy z bólem. Teraz coraz częściej przychodzimy z wykresami ze smartwatcha lub wynikami z aplikacji monitorujących zdrowie.

Dzisiaj dbanie o swój dobrostan wiąże się z nieustającym korzystaniem z aplikacji, smartwatchy, smartfonów oraz AI. A wraz z tym zjawiskiem zmienił się język, którym opisujemy nasze zdrowie.

Smartfon zamiast stetoskopu

Kiedyś do lekarza chodziliśmy z bólem. Dziś coraz częściej przychodzimy z wykresami ze smartwatcha lub wynikami z aplikacji monitorujących zdrowie. Język opowiadający o naszym organizmie przeszedł rewolucję - przed słowem „zdrowie” na stałe zagościł przedrostek „e-”, a medycyna zaczęła funkcjonować w cyfrowym ekosystemie codzienności.

Gabinet lekarski w dużej mierze przeniósł się do naszej kieszeni. Wiedza medyczna i usługi zdrowotne są dostępne na wyciągnięcie ręki, a pandemia COVID-19 znacząco przyspieszyła proces cyfryzacji, w którym e-recepty i e-skierowania stały się już w Polsce standardem. W ciągu ostatnich 12 miesięcy wystawiono setki milionów e-recept, a teleporady i teletriaż (będące jednym z finałowych słów w plebiscybie na Medyczne Słowo Roku) stały się coraz popularniejsze. Wstępna ocena pacjenta na odległość pozwala szybko kierować osoby wymagające pilnej pomocy tam, gdzie rzeczywiście jest ona potrzebna, co pomaga ograniczyć przeciążenia systemu.

Do cyfryzacji dołącza dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji, która coraz wyraźniej zaznacza swoją obecność w medycynie. Narzędzia oparte na AI wspierają lekarzy w analizie wyników badań, procesach diagnostycznych, optymalizacji leczenia czy zarządzaniu dokumentacją.

Z drugiej strony, wraz z dynamicznym rozwojem nowych technologii, a zwłaszcza AI, pojawiają się też nowe wyzwania i ryzyka związane z tym, jak dbamy o zdrowie. Pokazało to kolejne finałowe słowo plebiscytu - diagnozAI. To słowo dobrze oddaje nową codzienność - coraz częściej zamiast od razu iść do lekarza, najpierw „konsultujemy się” z czatem. Dla wielu to kusząca droga na skróty, bo jest szybka, wygodna, dostępna od ręki, ale

która jednocześnie może prowadzić do błędnych wniosków, samodiagnozy czy odkładania wizyty u specjalisty. W efekcie technologia bywa źródłem złudnego poczucia kontroli nad własnym zdrowiem - komentuje Dariusz Kondas, członek Zarządu ubezpieczyciela INTER Polska, organizatora plebiscytu.

Obserwujemy prawdziwy boom na urządzenia i aplikacje, które na bieżąco monitorują nasze zdrowie. Smartwatche, opaski oraz aplikacje nie tylko liczą kroki czy mierzą tętno, ale też analizują sen i potrafią wychwycić pierwsze sygnały, że z organizmem dzieje się coś nie tak. To już nie tylko gadżety dla fanów technologii, ale codzienność coraz większej grupy osób. Za tym trendem stoi coś więcej niż wygodą. Coraz częściej chcemy mieć realny wpływ na własne zdrowie - sprawdzamy wyniki, szukamy informacji i aktywnie uczestniczymy w procesie leczenia. W efekcie zdrowie staje się projektem, którym zarządzamy na co dzień, łącząc profilaktykę, monitoring i terapię w jednym, spójnym podejściu. Cyfrowa medycyna nie jest już wizją przyszłości, lecz rzeczywistością, która zmienia relacje między pacjentem, personelem medycznym i technologią.

Wszystko, o czym mówiliśmy powyżej, prowadzi nas do kolejnego słowa pojawiającego się w Medycznym Słowie Roku, a jest nim metazdrowie, czyli model oparty na połączeniu telemedycyny, sztucznej inteligencji oraz danych zbieranych w czasie rzeczywistym. To kierunek, w którym zdrowie przestaje być jedynie reakcją na chorobę, a staje się ciągłym, wspieranym technologicznie procesem zarządzania swoim dobrostanem.

Longevity, sen i dopamine detox

Jeszcze doniedawna zdrowie kojarzyło się głównie z czymś, co posiadamy lub nie. Dziś coraz częściej mówimy o jego świadomym projektowaniu, a język, którym posługuje się młoda kadra medyczna, wyraźnie to odzwierciedla.

Zegarek nie tylko mierzy tętno czy inne parametry życiowe, ale także analizuje jakość snu i podpowiada, jak ją poprawić. Technologia wchodzi w najbardziej intymne obszary naszego funkcjonowania, a wraz z nią rośnie znaczenie regeneracji. Szybsze tempo życia sprawia, że sen przestaje być luksusem, a staje się fundamentem zdrowia. To właśnie stąd bierze się rosnąca popularność pojęcia, jakim jest snomedycyna - określającego podejście, w którym coraz więcej terapii za-



Obserwujemy prawdziwy boom na urządzenia i aplikacje, które na bieżąco monitorują nasze zdrowie

czyna się od poprawy jakości snu jako kluczowego elementu profilaktyki i leczenia.

Równoległe zmienia się nasze myślenie o zdrowiu. Rośnie popularność określeń, takich jak longevity, odzwierciedlających dążenie do długiego życia w dobrej kondycji. Na popularności zyskują także praktyki pokroju dopamine detox, polegające na ograniczeniu bodźców, np. poprzez odcięcie się od telefonu czy mediów społecznościowych, co pokazuje, że coraz świadomiej szukamy równowagi w przebudzonym świecie.

Trendy te wzmacniają popkultura - Ci, którzy widzieli dokument Don't Die: The Man Who Wants to Live Forever (2025) wiedzą, czym jest biohacking - to nie tylko niszowy język, ale również coraz powszechniejszy sposób mówienia o zdrowiu i kontroli nad procesem starzenia.

- Dostrzegam problem nadmiernie rosnącej ilości zadań, które wymagają użycia technologii - zarówno w kontekście zawodowym, rodzicielskim, relacyjnym czy osobistym. To napędza błędne koło bycia stale w kontakcie, w gotowości, w oczekiwaniu, w ciągłym niedoczasie i pośpiechu. Bodźców jest bardzo dużo, a presja, żeby odpowiedzieć na każdą wiadomość, ogromna. I chodzi nie tylko o intymne obszary naszego funkcjonowania, a wraz z nią rośnie znaczenie regeneracji. Szybsze tempo życia sprawia, że sen przestaje być luksusem, a staje się fundamentem zdrowia. To właśnie stąd bierze się rosnąca popularność pojęcia, jakim jest snomedycyna - określającego podejście, w którym coraz więcej terapii za-

powalczyc, a jestem przekonana, że warto pracować nad zdrowymi nawykami - komentuje dr hab. Maria Świątkiewicz-Mośny, prof. UJ.

W efekcie język nie tylko opisuje rzeczywistość, ale ją współtworzy. Pokazuje, że profilaktyka przestaje być dodatkiem, a staje się centralnym elementem dbania o siebie - rozumianym jako ciągły, świadomy proces zarządzania zdrowiem.

Pierwsza edycja plebiscytu pokazała, że język młodych medyków jest znakomitym zwierciadłem zmian zachodzących w ochronie zdrowia. W zgłoszonych hasłach wybrzmiewają technologia, dobrostan, cyfrowa codzienność oraz nowe spojrzenie na relację między lekarzem a pacjentem. To nie tylko ciekawostka językowa, ale ważna wskazówka, jak młode pokolenie rozumie współczesną medycynę. Dla nas jako organizatorów to również cenna perspektywa i dowód na to, że warto wsłuchiwać się w język młodego pokolenia medyków - mówi Justyna Kowalczyk, Dyrektorka Biura Marketingu i Sprzedaży Bezpośredniej ubezpieczyciela INTER Polska.

Ten nowy słownik, uchwycony w słowach zgłoszonych i wyróżnionych w plebiscybie na Medyczne Słowo Roku, pokazuje wyraźnie, że odpowiedzialność za zdrowie przenieśliśmy z gabinetu na „własne podwórko”. Zdrowie staje się projektem, który monitorujemy, analizujemy i optymalizujemy na co dzień. Stajemy się społeczeństwem, które nie tylko leczy, ale zarządza swoim dobrostanem.

Sam plebiscyt pozwala zajrzeć w język młodych adeptów nauk medycznych i pacjentów, a to właśnie w nim najlepiej widać, co naprawdę się zmienia. Bo te słowa nie tylko opisują rzeczywistość, ale też pokazują kierunek: jak dziś myślimy o zdrowiu, profilaktyce i roli technologii w codziennym życiu. To barometr zmian, który wychwytuje trendy, zanim na dobre zdomowią się w systemie.

O Plebiscybie na Medyczne Słowo Roku 2026

Tegoroczna edycja plebiscytu pokazała, że język medycyny się zmienia - jest on bardziej młodzieżowy i viralowy. Nie słyszymy już tylko w gabinetach i salach wykładowych, ale też w mediach społecznościowych.

W głosowaniu na Medyczne Słowo Roku 2026 wzięło udział prawie 500 osób. Zgłoszenia napłynęły z ponad 11 uczelni medycznych w Polsce. Wśród uczestników byli studenci kierunku lekarskiego, ale także osoby związane z innymi kierunkami medycznymi, takich jak pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne czy kierunek lekarsko-dentystyczny.

Słowa, które znalazły się w topowej 20. najczęściej wskazywanych haseł można podzielić na kilka wyraźnych grup tematycznych. Pierwsza to technologia i przyszłość medycyny: diagnozAI, teletriaż, metazdrowie. Druga to zdrowie jako styl życia: Ozempic face, jedzenie skincare, dopamine detox, longevity. W trzeciej kategorii są słowa związane z systemem opieki zdrowotnej: medstudent, katarumby, sorodówka, nursygirl czy scrubsy.

● Biohacking - oddaje trend brania zdrowia we „własne ręce”. To już nie tylko medycyna naprawcza, ale optymalizacja organizmu (dieta, światło, sen) przy użyciu danych, co zmienia pacjenta w świadomego partnera lekarza. ● Snomedycyna - neologizm pokazuje rosnące znaczenie snu w procesie leczenia. Sen przestał być „luksusem” - dziś uznawany jest za fundament odporności, metabolizmu i zdrowia psychicznego, a coraz więcej terapii zaczyna się właśnie od jego poprawy.

● Teletriage - odnosi się do wstępnej oceny pacjenta na odległość. Dzięki temu osoby z pilnymi problemami szybciej trafiają do odpowiednich specjalistów, a system ochrony zdrowia działa sprawniej i bardziej efektywnie.

● Zdrowie cyfrowe - podkreśla, że medycyna coraz częściej „dzieje się” w smartfonie: od re-

jestracji, przez dostęp do wyników, po przypomnienia o lekach i konsultacje. To zmienia zarówno zachowania pacjentów, jak i funkcjonowanie całego systemu ochrony zdrowia.

● Ozempic face - popularność terapii GLP-1 zmienia nie tylko podejście do leczenia otyłości, ale też język mediów i pacjentów. „Ozempic face” stało się symbolem ubocznych efektów szybkiej utraty masy ciała i rosnącego wpływu trendów na medycynę.

● Longevity - wyraża rosnące przekonanie, że celem medycyny nie jest już tylko leczenie chorób, ale wydłużanie życia w zdrowiu i dobrej jakości. To podejście łączy styl życia, profilaktykę, suplementację i nowoczesne terapie, zmieniając zarówno rolę lekarza, jak i pacjenta - z reaktywnej na długofalową i świadomą.

● SORodówka - neologizm powstały z połączenia słów „SOR” i „porodówka”, który w ironiczny sposób komentuje zmiany organizacyjne w ochronie zdrowia. ● Nursygirl - określenie, które podkreśla rosnącą widoczność i znaczenie pielęgniarstwa w systemie ochrony zdrowia. To już nie tylko wsparcie dla lekarzy, ale często kluczowa rola w procesie leczenia - łącząca kompetencje medyczne z empatią i codziennym kontaktem z pacjentem.

● DiagnozAI - pojęcie łączące diagnozę i sztuczną inteligencję, które odzwierciedla kierunek rozwoju nowoczesnej medycyny. Algorytmy wspierają analizę badań, przyspieszają wykrywanie chorób i pomagają w podejmowaniu decyzji klinicznych, zmieniając sposób pracy lekarzy i zwiększając precyzję leczenia.

● Mikrobiom - zyskujące na popularności pojęcie współczesnej medycyny i profilaktyki zdrowotnej. Coraz częściej postrzegany jest jako fundament odporności, metabolizmu i samopoczucia, a jego równowaga - szczególnie w kontekście „gut health” - wpływa na podejście do diety, suplementacji i stylu życia.

W plebiscybie wygrało słowo „medstudent” określające społeczność studentów kierunków medycznych. Na podium znalazły się również takie słowa, jak SORodówka i farmakogenetyka.

Wśród zgłoszonych haseł widać coś więcej niż tylko ranking popularnych słów. Uczestnicy plebiscytu wybierali słowa, które pomagają im nazwać emocje oraz doświadczenia: dumę, stres, ambicję, zmęczenie, humor, dystans i potrzebę wspólnoty. Widać w tym język pokolenia, które chce mówić o medycynie po swojemu - mniej oficjalnie, bardziej bezpośrednio i często z przymrużeniem oka.

Fala upałów zagraża życiu seniorów. Lekarz radzi, jak rozpoznać objawy przegrzania

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

Bardzo wysokie temperatury nie wpływają korzystnie na zdrowie zwłaszcza osób starszych. Upał może być groźny dla seniorów, ich zdrowia, a nawet życia.

Gdy nadchodzą upały, większość z nas automatycznie szuka ochłody. Jednak dla osób starszych to nie tylko dyskomfort, ale też zagrożenie życia. Rosnące temperatury, przekraczające 30 stopni Celsjusza, prowadzą do znaczącego wzrostu liczby pacjentów z objawami odwodnienia, trafiających na Szpitalny Oddział Ratunkowy.

- Upały sprzyjają różnorodnym zaburzeniom, które pojawiają się głównie u starszych ludzi. Nasze zaniepokojenie powinny wzbudzić zaburzenia świadomości i równowagi czy omdlenia - powiedziała PAP dr Izabela Chanek, lekarka kierująca SOR-em Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. św. Barbary w Sosnowcu.

Dr Chanek zwraca uwagę, że choć najczęstszą przyczyną tych groźnych objawów jest po prostu niedobór płynów, to dla osób starszych wypicie zalecanych 1,5-2 litrów wody dziennie może być prawdziwym wyzwaniem.

- Proponuję proste metody, które mogą pomóc w regularnym nawadnianiu organizmu, np. ustawianie kilku szklanek wody w widocznych miejscach w domu, co przypomina o konieczności picia - radzi lekarka.

Przestrzega również, że kawa czy herbata, mimo że są płynne, nie zastąpią wody i nie zniwelują ryzyka odwodnienia. - To woda jest kluczowa - dodaje.

Ekspertka apeluje o przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa podczas upałów, zwłaszcza dla osób starszych i przewlekle chorych:

- przebywaj w chłodnych pomieszczeniach, korzystaj z wentylatorów lub klimatyzacji;
- unikaj wysiłku fizycznego w najgorętszych godzinach;
- zrezygnuj z wychodzenia z domu w godzinach największego nasłonecznienia.

Upały zagrażają szczególnie seniorom chorującym na demencję, w tym chorobę Alzheimera. Jak alarmuje dr Jane Pritchard, pielęgniarka w The Good Care Group, blisko milion osób w Wielkiej Brytanii (czyli co jedenasta osoba powyżej 65. roku życia) żyjących z demencją może nie odczuwać gorąca w typowy sposób. To sprawia, że są szczególnie narażeni na udar cieplny i odwodnienie.

- Osoba chorująca na demencję może nie zdawać sobie sprawy, że się przegrzewa lub odczuwa pragnienie. Może nadal nosić grube ubrania, opierać się picciu wody lub przebywać w bezpośrednim świetle słonecznym, wszystko to bez zrozumienia zagrożenia - powiedziała specjalistka z ponad 20-letnim doświadczeniem.

Demencja to postępujące schorzenie mózgu, które stopniowo upośledza jego funkcje. Chociaż medycyna nie znalazła jeszcze na nią lekarstwa, istnieją terapie łagodzące objawy. Niestety, w czasie upałów te objawy mogą się nasilać, a zdolność do regulacji temperatury ciała i odczuwania pragnienia jest często zaburzona.

- Osoby z demencją mogą nie powiedzieć „Jest mi gorąco”, ale ich mowa ciała często zdradzi ten dyskomfort. To kluczowa informacja dla opiekunów i bliskich, którzy muszą być szczególnie czujni - podkreśla dr Pritchard.

Rozpoznanie przegrzania u osoby z demencją wymaga uwagi na subtelne sygnały. Dr Pritchard wymienia następujące objawy, na które należy zwrócić uwagę: ● zaczerwieniona skóra; ● pobudzenie lub nadmierna senność; ● niechęć do jedzenia; ● wilgotna skóra (potliwość).

Nawet jeśli osoba zapewnia, że wszystko jest w porządku, działaj prewencyjnie. Włącz wentylatory lub klimatyzację, zmniejsz bezpośrednie światło słoneczne za pomocą zasłon lub rolet. Pamiętaj, aby kontrolować termostaty - osoby z demencją mogą przypadkowo wyłączyć urządzenia chłodzące.

Osoby z demencją często zapominają o picciu wody, co w upały jest niezwykle niebezpieczne. - Nie czekaj, aż zgłoszą pragnienie, bo często tego nie zrobią - radzi dr Pritchard.

Zachęcaj do picia regularnie, podawaj głównie chłodną wodę, rozcieńczone soki, napoje z elektrolitami, lody i owoce.

Działaj z wyprzedzeniem i używaj łagodnego języka. Zamiast pytać: „Czy jesteś spragniony?”, spróbuj: „Wypijmy coś chłodnego” lub „Czas trochę odpocząć w chłodnym pomieszczeniu”.

Stosuj też proste sposoby na schłodzenie organizmu, takie jak zimne kompresy na szyję lub nadgarstki czy przemywanie chłodną, lekko zwilżoną gąbką. Mogą one przynieść ulgę, nawet gdy osoba nie jest w stanie poprosić o pomoc.

Tabletki z rogów, totemy i oszukiwanie chorych na raka. Historie pacjentów szokują



„Cudowne” terapie i ogromne pieniądze – tak wygląda biznes na chorych. Jak wynika z relacji naszych rozmówców, pseudomedycyna wciąż ma się dobrze. Teraz jej działalność ma ukroć tzw. Lex szarlatan, nad którym pracują postowie

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Obietnice wyleczenia, „naturalne” preparaty i pseudoterapie za ogromne pieniądze – tak wygląda rzeczywistość, z którą mierzą się pacjenci onkologiczni.

Oferują terapie przedstawiane jako przełomowe, ukrywane przez tzw. big pharmę, budując wokół nich narrację spisku i wyjątkowości.

Przekonują, że mają dostęp do wiedzy, której „system” nie chce ujawnić, a pacjentom sprzedają iluzję ostatniej szansy - często za ogromne pieniądze i kosztem rezygnacji ze sprawdzonych metod leczenia.

Za tymi narracjami bardzo często idą konkretne usługi i produkty np. „cudowne” tabletki, seanse energetyczne, mieszanki ziół czy egzotyczne preparaty o rzekomym działaniu przeciwnowotworowym. Sprzedawcy odwołują się do „naturalnego pochodzenia”, by wzbudzić zaufanie i uwiarygodnić swoją ofertę.

- W czasie mojego leczenia onkologiczno-hematologicznego kontaktowało się ze mną wielu szarlatanów. Nie wiem, skąd mieli mój numer telefonu, ale regularnie przez 3 lata otrzymywałem telefony z propozycjami seansu energetycznego na odległość, nawet bezpłatnie. Pojawiały się też oferty zakupu

wątpliwego pochodzenia suplementów z grzybów czy totემów wstrzymujących żyły wodne w pokoju szpitalnym. Nieśmiertelna lewoskrętna witamina C w kroplówkach także pojawiała się w rozmowach. Grzecznie odmawiałem i na tym się kończyło, bo wówczas koncentrowałem się na pokonaniu choroby i zwyczajnie nie miałem siły w tym walczyć. Uważam jednak za obrzydliwy fakt, że żeruje się w ten sposób na ludziach, którzy chwycą się każdej możliwości, by poprawić swój stan zdrowia. Jedyny plus zastosowania czegoś takiego widzę w tym, że umysłowe nastawienie pacjenta wierzącego w te metody się poprawi. Głęboko wierzę, że pozytywne nastawienie psychiczne jest niesamowicie potrzebne do pokonania choroby nowotworowej, ale można to osiągnąć inaczej niż przez metody i produkty od szarlatanów - ujawnia w rozmowie ze Stroną Zdrowia Kacper Derwisz, który w przeszłości leczył się z powodu chłoniaka Hodgkina.

Przypominamy, że postowie pracują nad tak zwanym Lex szarlatan, czyli rozwiązaniami, które mają skuteczniej przeciwdziałać pseudomedycyjnemu praktykom i wzmocnić kompetencje rzecznika praw pacjenta. Projekt nowelizacji ustawy o prawach pacjenta oraz RPP był przedmiotem obrad podko-

misji nadzwyczajnej 17 czerwca, po tym jak 9 czerwca sejmowa Komisja Zdrowia przeprowadziła jego pierwsze czytanie.

Anna Małek, koordynatorka Klubu Pacjenta Fundacji OnkoCafe, opowiedziała nam o pacjentce, która podczas dużego wydarzenia, przypominającego konferencję lub targi, natknęła się na ofertę rzekomo

WARTO WIEDZIEĆ

„Lex szarlatan”

Określeniem tym nazywana jest ustawa o prawach pacjenta i rzecznika praw pacjenta. Ma przeciwdziałać pseudomedycyjnemu praktykom. Obecnie trwają prace nad jej nowelizacją. Sejmowa podkomisja specjalna pozytywnie zaopiniowała projekt zmian w ustawie, w trakcie posiedzenia zgłoszono jednak liczne poprawki. Wśród tych ważniejszych znalazły się propozycje doprecyzowania, czym właściwie jest praktyka pseudomedycyńska, a także wskazania, kogo szczególnie mają chronić nowe regulacje. Chodzi m.in. o osoby niepełnoletnie, pacjentów onkologicznych, osoby ciężko i nieuleczalnie chore oraz osoby zmagające się z zaburzeniami psychicznymi.

„lecniczych” preparatów. Wśród proponowanych środków znalazły się m.in. tabletki wytwarzane z rogów zwierząt kopytnych. Potencjalnych klientów przekonywano, że produkt leczy raka.

Jak podkreśla Małek, skuteczność szarlatanów często nie wynika z wiedzy, lecz z czegoś znacznie prostszego - z tego, ile czasu poświęcają pacjentowi.

Podczas gdy lekarze działają w realiach przeciążonego systemu, alternatywni „terapeuci” oferują wielogodzinne spotkania i pełne skupienie na chorym. To właśnie te rozmowy, poczucie bycia wysłuchanym i zauważonym budują zaufanie.

- Pacjent idzie, płaci kilkaset złotych, ale dostaje czas, którego często brakuje w systemowej opiece zdrowotnej - przyznaje nasza rozmówczyni.

Jej zdaniem o podatności pacjentów decydują przede wszystkim strach, potrzeba nadziei i presja otoczenia.

W takich warunkach chorzy są gotowi sięgać po niemal każde rozwiązanie, które daje choćby cień szansy na poprawę.

- Zdrowie i życie to wartości najcenniejsze, dlatego tak łatwo skierować kogoś na określoną ścieżkę leczenia, nawet jeśli nie ma ona żadnego potwierdzenia naukowego - dodaje Anna Małek.

Przez ostatnie lata tyle przeszłam, że starczyłoby do siedemdziesiątki

Magda Mołek w „Elle” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 99

Monika Brodka ma zaokrąglony brzusek
Piosenkarka pochwaliła się na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej dla serwisu Newonce. Na kadrach widać, że ma zaokrąglony brzusek. Sama zainteresowana nie zdecydowała się wprost odnieść do sprawy w opisie. „Drugie dziecko w drodze. Gratulacje i dużo zdrowia” – fani pospieszyli jednak z życzeniami.



Pole rażenia

TV Puls, 20:00
Pittsburgh, 1991 r. Mieszkańców miasta paraliżuje strach przed mordercą atakującym młode kobiety. Tom Hardy jest jednym z policjantów zajmujących się tą sprawą. Razem z ojcem Vincentem, kuzynem Detillo i wujem pracującym w wydziale zabójstw. Vincent ginie.

Święty

Stopklatka, 20:00
Simon Templar (Val Kilmer), błyskotliwy włamywacz, podejmuje się zlecenia od rosyjskiego miliardera Iwana Tretiaka, który marzy o zdobyciu władzy w Rosji. Zadaniem Simona jest kradzież wyników badań.

Grawitacja

TVN Fabuła, 20:00
Ryan Stone (Sandra Bullock) i Matt Kowalski (George Clooney) wyruszają z misją naprawy teleskopu Hubble'a. Gdy prom kosmiczny zostaje zniszczony przez szczątki starego rosyjskiego satelity, prawie wszyscy członkowie załogi giną.

Seks chrześzczący chityną Planete+ HD, 23:10

Seks grupowy, kanibalizm po stosunku i zbliżenia trwające kilkadziesiąt godzin. Z ludzkiego punktu widzenia zachowania seksualne owadów są sprzeczne z logiką. A jednak są efektem ewolucji i przystosowania tych zwierząt do życia na Ziemi.

Anna Lewandowska odpoczywa w luksusach

W najnowszych wpisach w mediach społecznościowych celebrytka obwieściła, że wybrała się wraz z mężem i dziećmi na turecką riviérę. Rodzina Lewandowskich zatrzymała się w pięciogwiazdkowym centrum wypoczynkowym Regnum Carya. Goście hotelowi mogą tam korzystać z dostępnego na terenie obiektu pola golfowego. W ofercie dostępnych jest też osiem basenów, korty tenisowe i boiska. Koszt pobytu czteroosobowej rodziny to 12 tys. zł za jeden nocleg. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Poziomo:
1) pieśń pochwalna, rodzaj ody,
5) budynek zgromadzenia zakonnego,
9) rosyjska zupa rybna,
10) Max, jeden z bohaterów „Ziemi obiecanej”,
12) odkryty wagon kolejowy,
14) głośne odgłosy, zamęt lub poruszenie,
15) obsługuje gości w restauracji,
16) złośliwe szyderstwa, drwiny,
17) kształt podobny do elipsy,
18) rudy nalot na blasze,
19) skrzynia służąca do prowadzenia prac pod wodą,
22) czterech pancerni w „Rudym”,
23) węgierska potrawa, rodzaj raguót warzywnego,
28) opowiadka z dowcipną puentą,
29) serial telewizyjny emitowany w TVN,
30) wyspa-więzienie Napoleona,
31) z milionami na koncie,
34) czwarta część całości,
38) marynarz od mycia pokładu,
39) Piechniczek lub Słonimski,
40) ptak średniej wielkości z rodziny krukowatych,
41) ... przedni, zys,
42) książkowe określenie sklepienia nieba.

Pionowo:
1) pałac polskiego szlachcica,
2) naczynie przydatne w podróżach,
3) balowa suknia dworska,
4) nie przykłada się do pracy, obibok,
5) Maria, XIX-wieczna pianistka i mecenaska sztuki,
6) film sensacyjny z rolą Bruce'a Willisa,
7) popularna gra w karty,
8) podejmowane przez śmiałką,
11) akt prawny w carskiej Rosji,
13) wojskowy obóz tatarski,
20) grecka muza poezji miłosnej,
21) pszenica o kłującym kłosie,
24) wykonuje piosenkę „Miłość jak wino”,
25) zagarnięcie części ościenego państwa,
26) gęste zarośla w Afryce,
27) barwa sierści konia,
31) ozdoba świątecznego drzewka,
32) pracownik nadleśnictwa,
33) laska w ekwipunku taternika,
35) rodzaj sieci rybackiej,
36) przeciwieństwo altruizmu,
37) ostry dodatek do mięsa.

1		2		3		4	■	■	5		6		7		8
	■		■		■	9				■	■		■		■
	■		■	10		11		■	■	12	13		■		■
14					■	15					■	16			
	■		■	17			■	■	18			■		■	
19	20		21		■	22				■	23	24		25	
■		■		■	26	■		■	■		■	27	■		■
28				■	29						■	30			
■		■		■							■		■		■
31		32		33							34	35		36	37
	■		■		■						■		■		■
38											39				
	■		■		■						■		■		■
40											■	41			
	■		■	42									■		■

AUTOPROMOCJA 0110990241
Dziennik Bałtycki
w prenumeracie z Tele Magazynem
58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 98

K	E	M	I	S	J	A	S	K	A	R	B	D	S		
L	A	R	W	A	Z	T	P	E	U	R	O	P			
E	Y	K	A	M	I	E	N	I	A	R	Z	I	R		
S	O	N	D	A	I	E	R	L	A	N	I	A			
K	I	R	R	E	N	O	M	A	A	K	W				
A	M	E	R	Y	K	A	N	S	T	A	D	N	I	A	
I	O	A	Z	R	A	Z	N	E	A						
W	E	D	Z	I	D	L	O	A	R	T	U	R	O	U	
T	G	R								Y	W	K			
S	A	B	I	N	A					K	R	Y	S	I	A
U	I	I								Z	P	N			
B	I	E	G	U						R	E	K	O	R	D
A	L	T								Z	I	R			
R	A	M	B	O						B	A	N	T	U	
U	O	N	A	R	Z	E	C	I	O	N	A	A	T		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważny krok przyniesie korzyść. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji i nie odkładać ważnych decyzji na później.

Ryby (19.02 - 13.03)

Spokój i cierpliwość pozwolą rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś mówi, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i rozmowom.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości otworzą ciekawe możliwości. Horoskop dzienny na środę radzi zachować otwarty umysł i działać z rozważą.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże wsparcie, którego potrzebujesz. Horoskop dzienny sugeruje również zadbać o własny komfort oraz równowagę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja ułatwi wykonanie obowiązków. Horoskop dzienny na środę wróży, że mały sukces poprawi Ci humor na cały dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry moment na szczere rozmowy i porozumienia.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować drobnych sygnałów i zachować cierpliwość.

Waga (23.09 - 22.10)

Energia zachęci Cię do działania. Horoskop dzienny na środę wróży, że warto spróbować czegoś nowego i wyjść poza rutynę dnia.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zniechęcać się chwilowymi przeszkodami po drodze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże znaleźć nietypowe rozwiązanie. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się pomysłami z zaufaną osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje staną się Twoją siłą. Horoskop dzienny na środę radzi znaleźć chwilę na refleksję – dzięki temu łatwiej podejmiesz dobrą decyzję.

0011547263

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 27 czerwca 2026 odeszła
nasza ukochana Żona, Siostra i Ciocia



Grażyna Zofia Kracińska

lat 72

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 2 lipca 2026
w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni,
wejście od ul. 3-go Maja, Różaniec godz.12.00
Msza Św. godz. 12.30
Pogrzeb odbędzie się o godz.14.00 na Cmentarzu ul.
Spokojna 6, Brama 1 w Gdyni.

Pograżeni w głębokim smutku
Mąż Bogusław, Siostra Barbara z Rodziną, Bratankowie
z Rodzinami

0011547130

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w wieku 88 lat odszedł

mgr inż. Piotr Szewczyk

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia

Koleżanki i Koledzy ze studiów
na Wydziale Budownictwa PG 1960

Pogrzeb odbędzie się w środę, 1 lipca 2026
o godz. 11.00 na cmentarzu na Srebrzysku
w Gdańsku-Wrzeszczu.

Msza Św. o godz. 10.15 w Nowej Kaplicy
na cmentarzu na Srebrzysku.

0011547281

Z żalem zawiadamiamy,
że 26 czerwca 2026 roku zmarł
nasz Kolega

Redaktor

Mieczysław Serafin

przez wiele lat związany z Radiem Gdańsk,
do którego trafił w 1973 roku po studiach
na Politechnice Gdańskiej.

Był realizatorem dźwięku i dziennikarzem – reporterem,
kierownikiem Redakcji Informacji.

Po powstaniu Radia Gdańsk S.A.
wszedł w skład zarządu RG
i został dyrektorem programowym.

Pracował też na Politechnice Gdańskiej,
współtworzył Bałtycki Festiwal Nauki.

Pogrzeb odbędzie się 2 lipca 2026 roku (w czwartek)
na Cmentarzu Srebrzysko o godz. 12.00, a o godz. 11.15
w kaplicy cmentarnej odprawiona zostanie msza św.

Żegnamy Cię, Mietku, ze smutkiem.

Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Morskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP

Trener Puszczy Tomasz Tułacz jest jak Syzyf, znowu buduje od nowa

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wydawało się, że rewolucja, jaka dotknęła Puszczę przed poprzednim sezonem już się nie powtórzy. Takiej skali nie ma, niemniej „Żubry” opuściło już 9 zawodników, a przyszło czterech.

- Odeszło od nas już dziewięciu zawodników, a zapowiada się jeszcze, że mogą być jeszcze jeden czy dwa transfery odchodzące – konstatuje trener Puszczy Tomasz Tułacz. - Więc? Liczę na transfery do zespołu. Znowu czeka nas przebudowa drużyny. Nie wynika ona z jakiejś filozofii funkcjonowania, tylko z ekonomii po prostu. Pewno kibice się zastanawiają, ale to mogą odpowiedzieć wprost, że główną przyczyną jest ekonomia. Zawodnicy dostają oferty, niektórzy z niższych lig i idą tam. To też o czymś świadczy. Barczak, Śmi-

glewski, Simon czy Hajda wrócili do swoich klubów z wypożyczeń. Izostaną tam, albo dostaną inne oferty ekstraklasowe. Czeka nas więc znowu całkowita przebudowa zespołu.

Puszcza straciła już zawodników, a czy może odejść Amarildo Gjoni, najlepszy strzelec zespołu? - Wszystko jest możliwe w naszej sytuacji – mówi szkoleniowiec „Żubrów”. - Jako trener Puszczy muszę się liczyć z tym, że jeśli oferta za zawodnika będzie atrakcyjna finansowo, to zawodnik na pewno odejdzie.

Po okresie wypożyczeń do Puszczy wracają Antoni Klimek (był w Śląsku Wrocław) i Herman Barkowski (Piaś Gliwice), ale prawdopodobnie Niepołomiczanie nie utrzymają ich w swoich szeregach. - Nie mam pojęcia. To już są sprawy, od których są prezesi – mówi Tułacz. - Myślę, że to nie są nasze możliwości finansowe. Wprowadziłem więc do zespołu już pięciu młodzieżowców.



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Tomasz Tułacz znowu musi budować Puszczę od nowa

Puszcza rozegrała już dwa sparingi, w których testowała wielu piłkarzy. To stała praktyka trenera Tułacza. - Kilku pokazało z ciekawej strony – zapewnia szkoleniowiec. - I efektem tego jest właśnie to, że dołączy pięciu młodzieżowców. To dużo. Cie-

szę się, że dołączył Andrzej Trubeha, bo to jest doświadczony piłkarz. Na pewno przyda się nam w przedniej formacji, bo może grać takiego podwieszzonego napastnika, „dziesiątkę”. To bardzo uniwersalny piłkarz. Ale chciałbym, żeby jeszcze ten zespół był wzmocniony, bo nie dość, że jest przebudowa, to potrzebujemy wzmocnień. Tamten sezon pokazał nam, że czas jest czymś bezwzględnie ważnym w procesie budowania zespołu. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy nie zrobili jeszcze kilku ruchów transferowych, bo tak jak powiedziałem, w tamtym roku trochę za to zapłaciliśmy w pierwszej rundzie. Do końca tej drużyny budowaliśmy. Do końca okienka transferowego, do 31 sierpnia budowaliśmy ten zespół. No i było bardzo ciężko, więc mam nadzieję, że tutaj wszyscy staną na wysokości zadania, by tym razem było wcześniej, a na jednego czy dwóch piłkarzy można poczekać. ©

0011547297

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że odszedł od nas



Mieczysław Serafin

wieloletni dziennikarz,
związany z Radiem Gdańsk od lat 70.
początkowo jako inżynier dźwięku, reporter,
następnie kierownik Redakcji Informacji
oraz członek zarządu rozgłośni.

Wyrazy otuchy i szczerego współczucia
z powodu straty

Rodzinie i Bliskim

składają

Pracownicy Radia Gdańsk

0011547919

Ze smutkiem żegnamy

Grażynę Kracińską

Naszej Przyjaciółce
Basi Tarczyńskiej
i najbliższej Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu straty Siostry.

Gnaliccy, Małgosia Siekowska,
Mirka Cabak, Berezczy

REKLAMA

0311246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zliczysz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

INNE

ZAMIENIE mieszkanie o pow. 50 m²
znajdujące się na os. Bursztynowym -
Pruszcz Gdański na kawalerkę Dolne
Miasto lub Śródmieście. 516-132-043.

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współwłasność
w mieszkaniach, cała Polska,
518503404

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów
telemagazyn.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

SPRZĄTANIE domu - Sopot
osoba doświadczona, stałe
zatrudnienie
mile widziane referencje"
Oferty prosimy składać mailowo :
zatrudnienie01@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Sensacje na mundialu, Niemcy i Holendrzy wracają do domu

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacje Niemiec i Holandii w nocy z poniedziałku na wtorek przegrały swoje mecze - odpowiednio z Paragwajem i Marokiem - po rzutach karnych.

To była iście sensacyjna noc. O mały włos również Brazylijczycy zakończyli swój udział w mistrzostwach świata już na etapie 1/16 finału. Po pierwszej połowie przegrywali z Japonią 0:1, a prowadzenie dzielnym Samurajem dał w 29. minucie Kaishu Sano. Na drugą połowę Canarinhos wyszli jednak odmienieni.

Pomogły w tym znakomite korekty doświadczonych szkoleniowca Carlo Ancelottiego, który trafił ze zmianami i dały one potrzebny impuls drużynie. Hegemon z Ameryki Południowej skruszył japoński mur w 56. minucie za sprawą Casemiro. Były pomocnik Realu Madryt, a obecnie piłkarz Manchesteru United, najwyżej wyskoczył w polu karnym i potężnym strzałem głową doprowadził do wyrównania.

Gdy wydawało się, że podstawowy czas gry nie wyłoni zwycięzcy, kosztowne błędy popełniła japońska defensywa. Wykorzystali je Brazylijczycy, a akcję pięciokrotnych mistrzów świata na 2:1 sfinalizował pomocnik tegorocznego finalisty Ligi Mistrzów - Arsenalu FC Gabriel Martinelli.

- Plan A się nie powiódł, więc wdrożyliśmy plan B, z większą obecnością w polu karnym i większą liczbą dośrodkowań ze skrzydeł - tłumaczył selekcjoner Carlo Ancelotti. Duże znaczenie miało wejście Endricka.

Równie sensacyjnie zaczęło się też kolejne spotkanie widnie-



Bramkarz reprezentacji Paragwaju Orlando Gill świętuje po zwycięskim голу w serii rzutów karnych

jące w mundialowym kalendarzu, faworyzowani Niemcy dali się zaskoczyć tuż przed przerwą, gdy jedną z nielicznych kontr sfinalizował 22-letni pomocnik francuskiego Strasbourga Julio Enciso. Po zmianie stron wyrównał co prawda Kai Havertz, ale tylko na tyle stać było zespół Juliana Nagelsmanna; dogrywka także nie przyniosła rozstrzygnięcia, po 120 minutach było 1:1. A w serii rzutów karnych (zakończonych 3:4) Niemcy pomylili się aż trzy razy - dwukrotnie bronił mierzący niemal

2 metry golkeeper Paragwaju Orlando Gill, a raz przestrelał Jonathan Tah.

Dla Niemiec to kolejne mistrzostwa świata do zapomnienia. Nasi zachodni sąsiedzi w 2014 roku wywalczyli tytuł mistrza świata, a później zanotowali dramatyczny zjazd. W Rosji i Katarze nie wyszli nawet z grupy, a w USA, Kanadzie i Meksyku odpadli z turnieju już na etapie 1/16 finału. W niemieckich mediach pojawiła się lawina krytyki wobec podopiecznych zaledwie 38-letniego selek-

cjonera Juliana Nagelsmanna. Zdecydowana większość domaga się jego natychmiastowego zwolnienia po ostatniej kompromitacji.

„Selekcjoner, który dwa lata temu ogłosił, że do Ameryki Północnej poleci po tytuł mistrza świata, poniosł sromotną porażkę i mimo kontraktu obowiązującego do 2028 roku powinien natychmiast odejść” - napisał „Bild”. Tabloid wskazał następcę - Juergena Kloppa.

Zupełnie inne nastroje - co zrozumiałe - panują w Paragwaju. „Dziś świętuje cały kraj” - napisał prezydent tego kraju, ogłaszając wtorek świętem narodowym po historycznym zwycięstwie.

Co ciekawe, przegrany selekcjoner Niemców wcale nie zamierza podawać się do dymisji: - Chciałbym przygotować się do mistrzostw Europy oraz do Ligi Narodów. Mielismy kontrolę nad przebiegiem meczu, ale brakowało skuteczności. Jestem bardzo rozczarowany, bo uważam, że mamy bardzo zgrany zespół, a wrażenia z treningów były zawsze dobre - oświadczył Nagelsmann.

We wtorek nad ranem odpadł kolejny faworyt. Holandia, choć zaczęła od prowadzenia po голу w drugiej połowie Cody'ego Gakpo, który kilka dni wcześniej przeżył rodzinną tragedię, nie utrzymała przewagi - na początku doliczonego czasu Maroko wyrównało na 1:1. W rzutach karnych aż trzykrotnie pomylili się piłkarze Ronaldo Koemana (ostatecznie wynik serii jedenastek to 2:3) i jego posada także zawisła na włosku.

Maroko chce powtórzyć swój historyczny sukces sprzed czterech lat, kiedy dotarło aż do półfinału na mundialu w Katarze. W 1/8 finału zagra ze współgospodarzem - Kanadą. ©©

Anglia i USA pewniakami, a Belgię czekać będą męki z „rosnącym” Senegalem

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. O awans do 1/8 finału zagra jeden z faworytów mistrzostw świata - Anglia i jeden gospodarz turnieju - USA oraz Belgia z będącym na fali wznoszącej Senegalem.

Anglia, pod obiecującym dowództwem Niemca Thomasa Tuchela, zmierzy się z Demokratyczną Republiką Konga, która na amerykańskiej ziemi stworzy własną bajkę.

Anglia weszła w fazę pucharową z wielką pewnością siebie, zajmując pierwsze miejsce w grupie L. Odkąd niemiecki strateg objął stery, „Trzy Lwy” stały się regularną siłą, wygrywając 11 meczów z rzędu. Ich styl gry, który opiera się na kontrolowaniu przestrzeni i szybkim obiegu piłki, został wyraźnie zademonstrowany w pewnym zwycięstwie 2:0 nad Panamą w ostatnim meczu fazy grupowej. DK Konga zrobiła furorę, po raz pierwszy awansu-

jąc do fazy pucharowej. Zwycięstwo nad Uzbekistanem, odniesione z przewagą, było dowodem ducha walki i doskonałej kondycji afrykańskiej drużyny.

Belgia wyszła z grupy na pierwszym miejscu, ale nie zachwycała. Miała problemy z awansem i dopiero w trzecim meczu znalazła właściwy rytm, pokonując słabą Nową Zelandię. Senegal dokonał cudu, awansując do play-offów z trzeciego miejsca z zaledwie 3 pkt.

USA po świetnej grze w pierwszych dwóch spotkaniach w grupie jest zdecydowanym faworytem meczu z Bośnią i Hercegowiną, z kursem 1,40 na zwycięstwo w regularnym czasie gry. Zwycięstwo BiH bukmacherzy wyznaczają na 8,00. ©©

DZISIEJSZE MECZE I TRANSMISJE

Anglia - Demokratyczna Republika Konga (Atlanta, godzina 18.00, TVP 2, TVP Sport);

Belgia - Senegal (Seattle, godzina 22.00, TVP 1, TVP Sport);

USA - Bośnia i Hercegowina (San Francisco, godzina 2.00, TVP 2, TVP Sport).



Kibice „Trzech Lwów” wierzą, że reprezentacja Anglii w końcu powtórzy sukces sprzed 60 lat

Maja Chwalińska: Porażka to porażka, ale trzeba patrzeć na pozytywne

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Rozmowa z Mają Chwalińską, przeprowadzona tuż po jej bardzo pechowym występie w pierwszej rundzie wielkoszlemowego turnieju w Wimbledonie.

Możemy mówić o ogromnym pechu, kontuzja przytrafiła się przy piłce meczowej. Jak się Pani teraz czuje?

Cóż, na pewno jestem bardzo rozczarowana. Brakowało mi

jednego punktu do wygrania meczu. To wielki szlem, więc oczywiście każde spotkanie jest niezwykle ważne, ale porażkę sobie z tym. To tenis, to sport, więc pewnie przegram jeszcze wiele takich meczów, ale mam nadzieję, że też kilka wygram. To był jeden z trudniejszych momentów w mojej karierze, ale trzeba położyć akcent na fakt, że zebrałam nowe doświadczenie. Rywalka przeszła tu eliminacje, więc dobrze czuła się na trawie. Przygotowania do Wimbledonu też nie

były idealne w moim wykonaniu, ale naprawdę zrobiłam wszystko, co mogłam. Dla mnie mam o to do siebie pretensji.

Co konkretnie się stało? Jakiego urazu doznała Pani przed decydującym punktem? Upadłam i poczułam ból w kostce. Chciałam grać dalej, ale czułam pewien dyskomfort przy poruszaniu się. Chciałam zabandażować staw skokowy, ale i tak przegrałabym ten punkt - nie miało znaczenia, czy upadłam, czy nie.

Na pewno nie pomogło mi to w dalszej części rywalizacji, ale tak już bywa. Pod koniec drugiego seta zaczęły łapać mnie skurcze. Nigdy czegoś takiego nie doświadczyłam. To był intensywny czas przed Wimbledonem, stres. Moje życie po turnieju na kortach Rolanda Garrosa bardzo się zmieniło. Zdecydowanie musiałam trochę odpocząć, ale zrobiłam wszystko, co mogłam, aby dobrze przygotować się do kolejnego występu. Dlatego powtórzę: Nie mam do siebie pretensji. Choć oczywiście przygoto-

wania do Wimbledonu nie były perfekcyjne. Pozytywne jest to, że bardzo dobrze zagrałam pierwszego seta. Wielkie brawa też dla rywalki, że wytrzymała to wszystko. Nie jest łatwo grać, widząc, że rywalka nie gra na sto procent.

Myślała Pani, by skończyć mecz przed czasem?

Cóż, to Wimbledon. Nie chciałam kończyć meczu tutaj w ten sposób. Wiedziałam, że później złapały mnie skurcze całego ciała, więc zdawałam sobie sprawę, że to nic

poważnego - nie ryzykuję zdrowia, wszystko będzie dobrze. Ale tak, myślę, że bardzo żałowałabym, gdybym zrezygnowała, więc po prostu chciałam grać dalej. Do końca wierzyłam, że mogę wygrać, że mogę jeszcze odwrócić losy pojedynku. Ale z moim stylem gry jest o to piekielnie trudno, bo nie wygram pięciu piłek z rzędu...

Kamil Majchrzak pokonał chilijskiego tenisistę Alejandro Tabilo 6:3, 7:5, 7:5 w pierwszej rundzie singla mężczyzn. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

TENIS

Polkie tenisistki zdobyły cenne punkty na kortach Gdańskiej Akademii Tenisowej.

Polki miały okazję rywalizować w turnieju ITF W50 RokitkiPark Open 2026 z pulą nagród 40 tys. dolarów amerykańskich. Biało-Czerwone wykorzystały szansę i spisały się naprawdę dobrze.

W deblu zwyciężyła nierozstawiona Weronika Falkowska (Górnik Bytom), której partnerką była Hiszpanka Georgina Garcia-Perez. Natomiast do finału singla doszła Gina Feistel (Grunwald

Poznań), która w półfinale pokonała Weronikę Ewald (GAT Gdańsk) 6:1, 7:6 (7-1). Rywalizację w singlu ostatecznie wygrała Anastazja Soboliewa z Ukrainy. (stan)

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka Chojnice ma nowego zawodnika.

Hubert Sobol, który ostatnio grał w zespole NK Siroki Brijeg, podpisał dwuletni kontrakt z Chojniczanką z opcją przedłużenia o rok. (stan)

Zagraniczny trener blisko Lechii

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W Lechii Gdańsk sytuacja jest dynamiczna. Na pierwszych treningach Kevin Blackwell i Krzysztof Brede mieli wąską kadrę zawodników zasiloną juniorami.

Teraz wygląda to już lepiej, choć z tej kadry mogą nastąpić kolejne odejścia. Lechia ustala szczegóły dwóch pozostałych sparingów, a na sobotni mecz z Olimpią Grudziądz planuje mieć już nowego trenera.

W porównaniu do pierwszego treningu brakuje Bartłomieja Kłudki, z którym umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Za to z drużyną normalnie trenują Rifet Kapić oraz Camilo Mena. Na murawie jest atmosfera ciężkiej pracy. Losy poszczególnych piłkarzy mogą się różnie potoczyć w najbliższym czasie, ale nie zmienia to faktu, że i tak muszą przejść przez okres przygotowawczy do sezonu. Oczywiście Lechia chce sprzedać Menę i czeka na satysfakcjonujące oferty. Kapić z kolei byłby mile widziany w Pogoni Szczecin, ale klub



Lechia w sobotę ma zagrać sparing z Olimpią już pod wodzą nowego trenera

z Gdańska nie dostał oferty, którą mógłby realnie rozważyć.

W środę po wyłudonym wolnym, ze względu na grę w reprezentacji, do treningów wróci Bujar Pllana. Z drużyną biało-zielonych jest też Bohdan Wjunnyk, który jednak dopiero wraca po kontuzji, więc na razie trenuje na siłowni. W Gdań-

sku wciąż czekają na oferty transferowe za Tomasza Bobcka, który do treningów ma wrócić w przyszłym tygodniu. W przygotowaniach z Lechią nie bierze udziału Elias Olsson po powrocie z wypożyczenia do Wieczystej Kraków, bo w zespole już nie zagra. Dziś kontrakt ze Szwedem został rozwiązany.

To nie jest zaskoczenie, bowiem Olsson ma wysoki kontrakt, a do tego z obu stron nie było woli dalszej współpracy.

Oczywiście Bobcek, podobnie jak Mena oraz Iwan Zelizko, jest przewidziany do sprzedaży, bo klub potrzebuje pieniędzy z tych transferów. Oczywiście to nie oznacza despera-

cji i że przyjęta zostanie pierwsza lepsza propozycja. Kwota transferowa musi być satysfakcjonująca dla prezesa Paolo Urfera, aby ten wyraził zgodę. Jak dotąd do tego nie doszło, ale trwa mundial, a okno transferowe dopiero się otwiera, więc w Lechii liczą na to, że oferty dopiero zaczną spływać.

Lechia ma być na finiszu tematu zatrudnienia nowego trenera. Prezes Urfer chciał Polaka, ale odmówili mu Piotr Stokowiec, Robert Kolendowicz, Dawid Szwarga i Łukasz Piszczek. Pracę w Motorze Lublin zakończył Mateusz Stolarski, ale on był poza zasięgiem klubu z Gdańska. Po pierwsze szkoleniowiec chciałby pracować w PKO Ekstraklasie, a po drugie zakończenie pracy pierwszego trenera przez Stolarskiego w Motorze nie oznacza, że jest całkowicie wolny i do wzięcia. Jego kontrakt jest ważny jeszcze przez rok i trzeba za niego zapłacić klubowi z Lublina. W tej sytuacji Lechię w najbliższym sezonie w Betclic 1. Lidze ponownie poprowadzi trener zagraniczny, a jego asystentem miałby być Krzysztof Brede, który aktualnie pomaga prowadzić treningi Kevi-

nowi Blackwellowi. Jak uszliśmy, jeśli nic się nie wydarzy w ostatniej chwili, to nowy trener powinien podjąć pracę w Lechii jeszcze w tym tygodniu i poprowadzić już drużynę w sobotnim sparingu z Olimpią Grudziądz (4.07, godz. 11.30) na stadionie przy ul. Traugutta.

Dla Lechii sparing z Olimpią będzie pierwszym w tym okresie przygotowawczym. Nie ma co liczyć meczu z rumuńskim Petrolulem Ploeszti, bo w tamtym meczu zagrali głównie juniorzy z klubowej akademii. Dopiero sobotnie spotkanie będzie pierwszym prawdziwym sprawdzianem dla biało-zielonych. Przed startem nowego sezonu Lechia ma zagrać ponadto jeszcze dwie gry kontrolne, ale szczegóły są w fazie ustalania. Jednym z rywali ma być drugoligowa Chojniczanka Chojnice. Kolejnym przeciwnikiem miał być zespół z Izraela będący na zgrupowaniu w Gniewinie, ale ten mecz ostatecznie może nie dojść do skutku. Biało-zieloni zagrają wówczas z kimś innym, a w tej kwestii też wszystko jest aktualnie w fazie dogrywania. ©P

Nie grał w sparingu, ale trenuje z Arką. Co z Kamilem Jakubczykiem?

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arka Gdynia rozegra drugi mecz sparingowy w okresie przygotowawczym do nowego sezonu. Co dalej z Kamilem Jakubczykiem, który miał odejść z Arki?

Arka ma za sobą pierwszy mecz sparingowy. Na zakończenie zgrupowania w Opalenicy przegrała z GKS Katowice 0:2.

- Podczas całego zgrupowania mieliśmy do dyspozycji świetne warunki przygotowań. Dziękuję klubowi za jego organizację, naprawdę niczego nam nie brakowało. Muszę pochwalić zespół za postawę w trakcie całego obozu. Zawodnicy podczas zajęć dawali z siebie wszystko, co stanowi dobry fundament pod nadchodzący sezon. Jedynym minusem były absencje kadrowe, więc niektórzy gracze niestety nie mogli w

pełni zrealizować założonego planu. W ostatnim meczu staraliśmy się więc rozłożyć obciążenia między dostępnych, zdrowych zawodników i przenieść na boisko elementy, nad którymi pracowaliśmy z drużyną. Mimo porażki zespół wykazał się ogromnym zaangażowaniem, chociaż zabrakło nam większej skuteczności i zagrożenia w ofensywie. Niemniej jednak dla części zawodników było to pierwsze starcie z tak silnym rywalem. Postawiliśmy na aktywną i odważną grę. Dzięki temu sparingowi zawodnicy zdobyli cenne doświadczenie, a my zyskaliśmy materiał szkoleniowy, który wykorzystamy do dalszego doskonalenia naszej gry w kolejnym etapie przygotowań - powiedział Marek Jarolim, trener Arki, po zakończeniu zgrupowania w Opalenicy i sparingu z GKS-em Katowice.

Przed zespołem Arki kolejna gra kontrolna, która odbędzie

się w Gdyni. Rywalem będzie drużyna rumuńskiej ekstraklasy, Petrolul Ploeszti. To spotkanie zaplanowane jest na piątek na godz. 11 na bocznym boisku GOSiR. Władze klubu wciąż negocjują, żeby w Arce grali Jędrzej Grobelny oraz Vladislavs Gutkovskis.

Z żółto-niebieskimi wciąż trenuje Kamil Jakubczyk, który miał zostać sprzedany. Na razie zakończyło się tylko transferem Oskara Kubiaka do Slavii Praga. Kamil nie zagrał w sparingu z GKS-em Katowice, ale nadal z zespołem Arki przygotowuje się do najbliższego sezonu. Piłkarz był blisko przejścia do Widzewa Łódź, ale na razie nic z tego nie wyszło.

- Kamil trenuje z zespołem. Koncentruje się na treningach i grze. Jest zainteresowany zawodnikiem, ale informować będziemy, jak pojawią się konkretne - powiedział Tomasz Wichniarek, dyrektor sportowy Arki. ©P



Kamil Jakubczyk wciąż może odejść z Arki Gdynia